Nr. 192. We Lwowie, Piątek dnia 24. Sierpnia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po poł... z wyjątkiem niedziel i dni ... świątecznych.

...zedpłata wynosi:
...rtalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
...ięcznie . . . 1 „ 50 „

...esyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika l. 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 23. sierpnia.

(Kraszewski, Arnese i nasz korespondent rzymski. — Stać czy działać? — Z *Nowego Prołomu*. *Petersburgskie Wiedomosti* o Bismarku. — Bieżące wiadomości z zagranicy. — Do pobytu księcia czarnogórskiego w Konstantynopolu. — Znowu „intryga polska" — Pronuncjamento *Nowej Pressy* przeciw p. Zaleskiemu. — Gwałty włoskie w sejmie istryjskim. — Termin zwołania delegacyj wspólnych. — Węgrzy łagodnieją.)

Umieściliśmy byli przekład korespondencji p. Arnesego do włoskiego dziennika *Diritto*, w sprawie Kraszewskiego, w której p. A. wypowiada, że Kraszewski jeśli skompromitował się, to jedynie w czysto-pieniężnym swym interesie! (puramente pecunieri). Zarzut czy insynuacja była w wysokim stopniu ubliżającą czci Kraszewskiego. Na to p. Arnese w liście do nas pisanym zaprzeczył ogólnikowo dokładności przekładu jego korespondencji. Więc przez tę niedokładność czyli sfałszowanie treści jego korespondencji w przekładzie polskim miał powstać ten ubliżający Kraszewskiemu zarzut, iż dla osobistego zysku pieniężnego miał wydawać czy pośredniczyć w wydawaniu tajemnic wojskowych niemieckiego rządu Francuzom!

Zażądaliśmy wtedy od naszego rzymskiego korespondenta nadesłania odpisu włoskiej korespondencji p. Arnesego do *Diritta*, aby módz osądzić, czy istotnie sfałszowano przekład jej, i w razie skonstatowania sfałszowania w przekładzie, dać p. Arnesemu odpowiednią satysfakcję. Korespondent nasz nadesłał nam fotografię oryginalnej korespondencji p. Arnesego.

Mając więc ten dokument przed sobą, porównaliśmy oryginał z przekładem i przekonaliśmy się, że przekład był dokładny, i że istotnie p. Arnese ów wspomniony powyżej zarzut w swej korespondencji uczynił Kraszewskiemu.

* * *

Czas umieszcza dziś znowu list „ze wsi" znanego ultra-stańczyka, w którym zastanawia się autor nad kwestją t. z. niezawisłości polityki krajowej. Bardzo zręcznie przysłonił on kram swoich poglądów nazwiskami czterech wybitniejszych przewódzców politycznych naszego kraju, pp. Kazimierza Grocholskiego, Franciszka Smolki, marszałka Zyblikiewicza i hr. Alfreda Potockiego. *Czas* argumentuje, że ponieważ prawość charakteru i niezawisłe usposobienie tych czterech znakomitych mężów nie ulega dyskusji, więc — cóż? Oczywiście nic innego, jak tylko że sejm powinien przyjąć hasło „stoimy nieruchomie!"... Z tej racji wywodzi *Czas*, iż niezawisłość polityki krajowej (pod którym to wyrazem zwykle pojmuje się czujne przestrzeganie interesów narodowych i krajowych, bez względu na zakulisowe komeraże i inspiracje) jest „marnym, niedorzecznym frazesem." Popierać ministerstwo ślepo, bezwzględnie, oto pierwszy nasz obowiązek narodowy, oto ideał realnej polityki krajowej wedle zdania *Czasu*.

Znaczyłoby to nosić drwa do lasu, gdybyśmy chcieli dziś znowu spierać się z *Czasem* o to, iż bądźcobądź nie wypada wiązać polityki reprezentacji krajowej bezwzględnie z losami tego lub owego gabinetu, chociażby najbardziej nam przychylnego. **Polityka kraju winna być zasadniczą.** Więc nie nazwiska pewnych osób, ale zasady programowe powinne służyć za przewodnika reprezentacji kraju — a jak w tym wypadku chodzi o to, aby sejm nasz nie poświęcał dawnego swego programu autonomicznego dla pięknych oczu tego lub owego ministra.

Możnaby zresztą zapytać, jakiem prawem *Czas* konfiskuje w czambuł wyżwymienionych czterech koryfeuszów naszych politycznych dla siebie? Ale damy temu pokój. Dla celu naszego wystarczy, gdy skonstatujemy, że ów najnowszy list „ze wsi" nie jest to nic innego, jak tylko jeden ze znanych manewrów wojny podjazdowej *Czasu* przeciwko stronnictwom opozycyjnym w przyszłym sejmie. Nie chce *Czas* tego zrozumieć, iż te stronnictwa nie myślą wcale o opozycji *quand même* przeciwko ministerstwu, i owszem szczerze zamyślają popierać rząd w walce jego z centralizmem. Oddając jednak ministerstwu co ministerjalne, chcą pamiętać troszkę i o kraju, chcą oddać krajowi co krajowe. W tem leży różnica pomiędzy stronnictwem *Czasu* a nowemi prądami, które oby znalazły jak najdobitniejszy wyraz w sejmie! Mianowicie gdy *Czas* chce tylko stać i stać bez końca przy ministerjalnym płocie, to ci, którzy straszą *Czas* opozycyjnemi zamiarami, w gruncie rzeczy nie myślą o opozycji przeciw rządowi, tylko chcą działać na korzyść kraju, czyli krótko mówiąc, nie chcą **stać**, tylko **działać**...

* * *

Redakcja *Nowego Prołomu* ogłasza list otwarty do ministra sprawiedliwości dr. Pražaka, użalający się na pogwałcenie art. XIX. konstytucji (o poszanowaniu narodowości) z tego powodu, iż sąd powiatowy w Bohorodczanach nie przyjął aktu, pochodzącego od urzędu parafialnego w Łyścu, a napisanego nie po rusku, lecz w języku moskiewskim, w którym np. „urząd" nazywany jest „czynem" itp.

Słusznie zresztą wytyka *Nowyj Prołom*, iż adjunkt sądowy w Krakowcu, p. Jan Rzuchowski wyznaczył termin ruskiemu włościaninowi Fedkowi Potuczce, a sąd krajowy we Lwowie ks. Bazylemu Turczyńskiemu z Jasienia dolnego na ruskie święta. Uczyniono to niezawodnie przez zapomnienie. Ale w czasach, gdy z takich pomyłek robi się kwestję polityczną, czyli raczej narzędzie do fabrykacji malkontentów w kraju, lepiejby było — podobnych pomyłek unikać.

* * *

Petersburgskija Wied. jakeśmy przedwczoraj wspomnieli, mówiąc o dyslokacji wojsk niemieckich na granicy moskiewskiej, taką konkluzją kończą:

„Rozwój sił i poważanie, jakiem się obecnie Niemcy cieszą, po większej części bywa przypisywane księciu Bismarkowi. Jakoż w rzeczy samej człowiek ten żelaznej woli, ale bez serca, jeżeli idzie o zbawienie ojczyzny, człowiek ten niezwykłego umysłu wiele się do tego przyczynił, że Europa dziś ma taki a nie inny kształt. A przecie ks. Bismark przy całej swej potędze, nie jest osobą główną."

Autor artykułu porównuje księcia Bismarka do olbrzymiego tłoka w maszynie parowej, tłoka kierowanego przez inżynierów, i w końcu taki panegiryk kreśli dla cesarza niemieckiego.

„Pod żadnym innym monarchą nie mógłby książę Bismark, ze swem samochwalstwem, ze swym despotyzmem, swą gburowatością, ze swemi ideami i programem, stojącym między ostatecznym despotyzmem a t. z. „socjalizmem państwowym", pod żadnym innym monarchą, powtarzamy, nie mógłby zrobić długiej karjery. A mąż stanu bez długiej karjery jest tylko świetnym meteorem, pojawiającym się nagle i nagle gasnącym.

„Cała działalność kanclerza niemieckiego leży w rękach cesarza Wilhelma, jak działalność tłoka machiny parowej w ręku inżyniera. Cesarz Wilhelm, z powodu stałości i siły swych przekonań, swego umiarkowania, swej woli i dobroci, jest wybitną wielkością naszych czasów. Wstąpił on na tron, gdy przez Napoleona III. lekkomyślnie wywołana gruba niewiara i najgrubszy materjalizm panował w Europie. Gdy wkładał koronę w Królewcu, mówił, że całą swą ufność ma w Bogu tylko. Zdziwił wszystkich swym rozsądkiem i wiarą. Wstąpił na tron już starcem będąc, a przecież przeżył wielu młodych monarchów. Jako starzec umiał sobie w swych współpracownikach stworzyć pewne i wystarczające siły. On tylko umiał stworzyć takiego Bismarka, a zdolnościom takiego hrabiego Moltke dać szerokie pole do działania. Umiał on stosunki wzajemne swych ministrów tak ułożyć, że interesa państwowe szły swą koleją spokojnie, pomimo niemożliwego prawie charakteru ks. Bismarka. „Niewdzięczność jest nagrodą świata", jest to powszechnie wiadome; osoby stworzone przez cesarza, chcą mu się odpłacić niewdzięcznością, namawiając starca do wojny z Moskwą. Wojna ta może Niemcy drogo kosztować."

* * *

Jak do *Pol. Corr.* donoszą, w francuskiej ambasadzie w Londynie panuje przekonanie, że nastąpi zerwanie stosunków między Chinami a Francją. Mimo to jednak wątpią o wojnie, ponieważ z jednej strony Francja nie życzy jej sobie, z drugiej zaś Chiny, wobec tego, że porty anamickie są przez Francuzów blokowane, nie będą mogły transportować do Tonkinu wojska morzem. Transport wojska przez dzikie okolice oddzielające Tonkin od Chin byłby tak zgubnym dla Chińczyków, że armia ich byłoby zniszczoną, zanim by się pojawiła na teatrze wojny.

Independance belge podaje szereg korespondencyj z Madrytu, jak twierdzi, z najwiarygodniejszego źródła. Podług nich zaburzenia w Badajoz, Seo d'Urgel itd. nie były wcale wyrazem usposobienia ludności. Demokracja hiszpańska i klasy robotnicze nie chcą nic wiedzieć o tego rodzaju „burdach", które są wypływem niezadowolenia i ambicji wojskowych awanturników. Nawet w Barcelonie, gdzie ruch zdawał się mieć najwięcej szans powodzenia, oświadczyły dzienniki demokratyczne, że większa część obywateli i robotników jest obcą temu ruchowi, który jest czysto militarnym, a nie jest wcale ani republikańskim, ani demokratycznym. W ustąpienie gabinetu Sagasty nie wierzy korespondent *Indep. belge* a tem mniej jeszcze w zastąpienie go gabinetem konserwatywnym Canovasa del Castillo. Jedynym zagrożonym na swej posadzie jest minister wojny Martinez Campos, który nic nie wiedział o gotujących się wojskowych rozruchach.

* * *

Podczas gdy Austrja i Niemcy pozyskały już dla siebie króla Milana, a porozumienie z Rumunią potrzebuje jeszcze tylko formalnej sankcji w postaci odwidzin króla Karola w Wiedniu, książę czarnogórski bawi w Konstantynopolu i przyjmowany jest przez sułtana z nadzwyczajnem odszczególnieniem. Do pobytu księcia czarnogórskiego przywiązują wielkie znaczenie, uważać go można za równoległą akcję dyplomatyczną z usiłowaniem stworzenia koalicji przez Austrję i Niemcy. Moskwa widząc chmury, które bardzo powoli i ostrożnie, ale niemniej systematycznie zaczynają zaćmiewać horyzont polityczny, szuka sprzymierzeńców. Serbia z rąk jej się wymknęła, Rumunia, gdzie niedawno temu jeszcze na porządku dziennym były antiaustrjackie manifestacje, przechyla się za pośrednictwem Berlina ku Austrji, Moskwie tedy pozostały wiernemi tylko jeszcze Czarnogóra i Bułgarja. To trochę za mało na ewentualność wojennego starcia. Moskwa zwróciła oczy na Turcję, z którą kilka lat temu tak srogo walczyła, i w niej chce pozyskać jeżeli już nie sprzymierzeńca, to przynajmniej neutralnego sąsiada. Podróż księcia czarnogórskiego, będącego tylko moskiewskim funkcjonarjuszem, ma właśnie to na celu. Ale czy to się uda, bardzo wątpić można pomimo objawów kurtoazji ze strony sułtana dla księcia czarnogórskiego, w Konstantynopolu bowiem wpływy niemieckie są obecnie bardzo silne.

Journal des Debats piszą w tej sprawie:

„Ciekawą jest rzeczą przypatrywać się obu przeciwnikom. Wpływ niemiecki wzrósł tak, że przeważa dziś zarówno w Jeldiż-kiosku, jak i w Wysokiej Porcie. Szybkie jego postępy muszą Moskwę niepokoić. W przeciągu jednego miesiąca owładnęli Niemcy władze administracyjne, policję, finanse a nawet ministerjum spraw zagranicznych, gdzie już jeden Niemiec piastuje godność podsekretarza stanu.

„Wezwano również wielu niemieckich oficerów do reorganizowania armii. Dzięki usiłowaniu i zabiegom Moskwy, wpływ ten niemiecki mógłby znacznie osłabnąć i podupaść, ale przypuszczenie podobne nie ma racji. Czemużby sułtan, który na tak śmiałe kroki odważył się za wskazówką kanclerza, miał zrywać z silnym i możnym sprzymierzeńcem? Abdul Hamid jest zbyt przezorny, żeby coś podobnego miał zrobić; wpływ niemiecki żadnego osłabienia nie dozna."

* * *

Znowu intryga polska!... Oto co czytamy w *Kijewlaninie*:

„**Tajemne polskie szkoły.** Donoszą nam, że w jampolskim powiecie, gubernii podolskiej, wykryto kilka tajemnych szkół, w których księża uczyli włościańskie dzieci czytać i pisać **po polsku**. Ale **niestety**, w tej chwili nie możemy jeszcze udzielić szczegółów o tym **senzacyjnym** wypadku."

O co też właściwie może chodzić *Kijewlaninowi?* Boć krzyczy na gwałt albo z tego powodu, że kilkadziesiąt, może nawet kilkanaście ro tylko dzieci uczy się czytać i pisać **po polsku**, albo też z przyczyny, że dzieci te **w ogóle czegoś się uczą**.

Jedno albo drugie, ale najprawdopodobniej obydwie racje spowodowały u *Kijewlanina* zgrzytnięcie zębami. Dziatwa wiejska uczy się! Dziatwa ta uczy się, na domiar złego, po polsku! A, zapadnijcież się niebiosa nad caratem, my jednak na to nie pozwolimy!...

Składa więc *Kijewlanin* „raport", że tam a tam dopuszczono się zbrodni — przeciwko oświacie? Ależ nie, przeciwko ciemnocie ludu. **Słowianofilski** *Kijewlanin* raportuje dalej, że zbrodnię tę popełnili Słowianie-Polacy. Tylkoż, niestety — powiada - nie może jeszcze na razie udzielić czytelnikom swoim bliższych szczegółów o tym „senzacyjnym" wypadku.

Nauka czytania i pisania jest zatem zdaniem *Kijewlanina* senzacyjnym wypadkiem. No, możemy się niebawem spodziewać rozwałkowania tej „senzacyjnej" wiadomości. Szpiegowanie jest przecież rzemiosłem p. Pichny, który położył już na tem polu niemałe zasługi i dowody uzdolnienia zdradził niezwykłe. Nie długo zapewne czekać będziemy na numer *Kijewlanina*, który doniesie nam, że „dzięki zabiegom policji i poparciu sfer obywatelskich (p. Pichny!) winni zostali już uwięzieni i oczekują na należny im wymiar kary."

Wszakżeż chodzi tu o „intrygę polską", którą za wszelką cenę stłumić trzeba!...

* * *

Nowa Presse jest bardzo niełaskawą na namiestnika Zaleskiego, żydki jej dają mu formalne wotum nieufności. „Poznawszy program p. Zaleskiego — piszą z amfazą i żałością na końcu szerokiego artykułu wstępnego — utwierdzamy się, mimo całego naszego szacunku dla nowego namiestnika, w naszem, już wypowiedzianem nieraz przekonaniu, że hr. Potocki nie mógł w bardziej niedogodną porę złożyć swego urzędu".

Żydki *Nowej Pressy* są jeszcze wielce łaskawi — mają szacunek dla nowego namiestnika, i dają mu tylko wotum nieufności, gdyż z całego zresztą artykułu, a nawet z poprzedniego tuż ustępu, wynikałoby, że należy p. Zaleskiego okuć w kajdany za jego okólnik do starostów, i za to, czego jeszcze nie miał czasu popełnić, a to pod zarzutem zbrodni stanu. „Wnet nadarzy się w sejmie okazja do złożenia dowodu, azali p. Zaleski jest energicznym i wiernym ustaw stróżem. Ale przyznajemy się, że z trwogą wyglądamy tej próby; albowiem kto już w swoich słowach (w okólniku do starostów) tak lękliwie unika wszelkiej wzmianki o przynależności Galicji do monarchii (Reichsverbaud Galiziens), to jakżeż odważnemi będą czyny jego!"

Jak wiemy, po zamachu na monarchę, najstraszniejszym rodzajem zbrodni stanu jest zamach na „Reichsverband." Ale co tam znaleźli żydki *Nowej Pressy* we wzmiankowanym okólniku p. Zaleskiego? Mimochodem dodamy, że ministerjum kazało cały ten okólnik w niemieckiem tłumaczeniu ogłosić w *Politische Corresp.* Otóż według żydków, w całym tym okólniku ani razu niema słowa „Austrja." Cały okólnik przedstawia starostom, jak mają pracować dla rozwoju i dobra kraju — lecz że są nietylko kraju, ale i państwa sługami, o tem niema wzmianki ani jednem słówkiem! Okólnik każe starostom, być uprzejmymi i usłużnymi dla władz autonomicznych, ale nigdzie ich nie upomina, że są organami władzy centralnej, że jej przedewszystkiem wolą mają się kierować, i to właśnie w kraju, gdzie autonomia wyrugowała z tylu pozycyj rząd i idea państwowa wygnaną została!

„Jakkolwiek — wołają żydki — za wyborną zresztą uważamy instrukcję, jaką co do urzędowania wydał p. Zaleski swoim starostom; jednakowoż nie bardzo się nam podoba u najwyższego przedstawiciela rządu austrjackiego w Galicji, iż tak trwożliwie unika przypomnienia, że Galicja jest austrjackiem terytorjum, że austrjackim ustawom i austrjackiej administracji podlega, i że też jak każda inna prowincja ma obowiązki względem państwa Austrjackiego. Czyżby p. Zaleski obawiał się wymieniać Austrji pomiędzy Polakami? Czyżby obawiał się ubliżać ideałom pp. Madeyskiego i Romanowicza?

„Jeżeli tak, to nie możemy niczego pomyślnego spodziewać się po czynności p. Zaleskiego w Galicji. Tak jak on, mógł by pisać także przedstawiciel króla polskiego w Galicji; Austrja jednak potrzebuje w Galicji namiestnika cesarza austrjackiego, przedstawiciela c. k. rządu austrjackiego. A potrzebuje takiego dzisiaj bardziej, niż innemi czasy, aby wystąpił przeciw owej polsko-szowinistycznej fiksacji, obrażającej nietylko dla Austrji, ale też codzień drażniącej państwa sąsiednie, które nie myślą o stawianiu Polakom takiego jak my piedestału!"...

Może czytelnik ubawi się trochę tem pronuncjamentem żydków *Nowej Pressy* przeciw p. Zaleskiemu — a fatyga nasza z tłumaczeniem onego będzie wynagrodzoną, bo też jedynie w tym tłumaczyliśmy celu. Takie rozmachy na zabicie nowego namiestnika w opinii — żydków czyż są potrzebne żydkom? Czyż nie niweczą sami tych swoich rozmachów, gdy przyznają, że p. Zaleski upomina starostów, aby byli stróżami ustaw? — bo jakież są te ustawy, jeżeli nie austrjackie, i to centralistyczno-austrjackie, tak miłe właśnie żydkom? Czyż potrzebują żydki *Nowej Pressy* powtarzać, że żałują za namiestnikowaniem hr. Potockiego, za którego czasów np. okrojono prawa naszej krajowej Rady szkolnej, że już nie wspomniemy o innych rzeczach?

Żydki *Nowej Pressy* sadzą zapewne, że p. Zaleski nastraszy się ich rozmachów, ich wotum nieufności. Ależ minęły dawno, bardzo dawno, od krachu, owe czasy, kiedy to, jak się chlubiły żydki *Nowej Pressy*, hr. Potocki, będąc ministrem prezydentem, na obudzeniu się codzień zapytywał z trwogą: A co tam pisze *Nowa Presse?* Wówczas wilk był groźnym — bo miał zęby. Dzisiaj, bez zębów, wilk rzucający się jak ongi, staje się komiczniejszym jeszcze od pincza, z pod sofy wyskakującego.

* * *

Włosi sejmu istryjskiego dopuścili się gwałtu na posłach słowieńskich. Donosi o tem nasz telegram z Parenzo (ob. pon.), który nam przysłano zapewne dla sprostowania innego telegramu, ogłoszonego w nadesłanych już do nas dziennikach wiedeńskich, a to co do postąpienia marszałka sejmowego. Nasz telegram pomija jednak, że posłów słowieńskich, gdy wychodzili z sejmu, wygwizdano i z kocią muzyką aż do domu odprowadzono, a redaktora Mandicza nawet czynnie znieważono. O ile słusznem czy niesłusznem było unieważnienie wyboru słowieńskich posłów Spinczyca i Križanaca, osądzić nie możemy, ale wyrugowanie kanonika Sterka z sejmu było najjaskrawszym gwałtem, ten poseł bowiem został **jednogłośnie** wybrany — a mimo to Wydział krajowy wniósł o unieważnienie, a włoska większość sejmowa zatwierdziła. Panowie Włosi zbyt lekkomyślnie igrają!

* * *

Z Wiednia nadchodzi półurzędowa wiadomość, że delegacje wspólne będą na 20. października zwołane, a gdy kolej obradowania ich przypada teraz na Wiedeń, więc na tenże czas zostanie i Rada państwa zwołaną, i na każdy sposób sejm musiałby przed 20. października skończyć swoje czynności.

O natychmiastowem wywieszeniu napowrót tablic urzędowych z napisem kroackim i oraz madiarskim, które zapowiedział był urzędowy węgierski *Közlöny* — już mowy nie ma. Półurzędowcy węgierscy donoszą teraz, zapewne na podstawie instrukcyj od zebranych we Wiedniu ministrów węgierskich: „Modłę co do ponownego wywieszenia tablic urzędowych w obu językach w Zagrzebiu, wypadnie ułożyć dopiero, gdy się nieco uśmierzą wzburzone bez potrzeby umysły. Dodamy tylko, że kilka tablic z dwujęzykowym napisem już od półtora roku są wywieszone w różnych miastach Kroacji i Slawonii, np. w Osieku (Esseg), a nikomu się nie śniło obwoływać je jako nielegalne".

A więc widać, że Węgrzy chcieli powoli zaprowadzić prowizorjum, i z niego sobie potem prawo posiadania ukuć. Tak więc Kroaci mieli chyba, według samychże półurzędowców węgierskich, rację, wczas zaprotestować.

Z Poznańskiego

w Sierpniu 1883.

(S.) Nader przykrego doznać musi wrażenia przybywający do Poznania po raz pierwszy z Krakowa lub Lwowa — wszakżeż przybywa się do Poznania z tem uczuciem, że się zobaczy miasto polskie — lecz jakiż oczekuje przybysza pod tym względem zawód, bo ujrzy miasto i dosyć wielkie i ludne i czyste, po którem poznać, że tutaj cywilizacja wielkie poczyniła postępy, lecz tego uczucia się bynajmniej nie ma, że się znajduje w mieście polskiem, zdybujesz na ulicy przechodniów rozmawiających po niemiecku, jak w każdem mieście niemieckiem, napisy na domach i sklepach niemieckie, i dopiero bliżej rozpatrzyć się potrzeba, aby przyjść do tej świadomości, że tutaj są jeszcze Polacy w znacznej ilości, Polacy zapewne pełni poświęcenia, ofiarności i wiary w lepszą przyszłość, która ich uczy stawiać czoło wszechpotężnemu germanizmowi.

Kto wie z jaką bezwzględnością Niemcy sobie postępują, aby wynarodowić Polaków, ten tylko podziwiać musi ten hart duszy polskiej, że pomimo tego są tutaj ludzie, którzy nie zwątpili i mają odwagę jeszcze staczać te ciągłe walki, aby utrzymać tę część ziemi dla Polski, że mogą mieć jeszcze to przekonanie, że ich germanizm zniszczyć nie jest w stanie, i którzy pomimo tylu doznanych klęsk, jeszcze mają wiarę, że Poznań i całe Księztwo nie da się zgermanizować, i którym się zdaje, że od lat kilku germanizm wcale nie rozszerzył swoich zagonów, ale owszem, że przeciwnie narodowość polska coraz żywiej odczuwać się poczyna.

Niemcy tutaj żywią inne przekonanie, a znana buta germańska nie waha się twierdzić, że zupełne zniemczenie Poznania i całego Księstwa jest tylko kwestją czasu, i rzeczywiście stosownie do tego sobie postępują, aby plan wynarodowienia Polaków w Księstwie ile możności jak najspieszniej do skutku doprowadzić. Zniemczyli zupełnie szkoły, wykluczając z tychże język polski, zniemczyli wszystkie urzęda i sądy, wykluczyli Polaków od wszelkich urzędów, odmawiają Polakom wszelkiego awansu w wojsku, bo kiedy jeszcze dawniej mieli Polacy przystęp do sądownictwa, to już dzisiaj wszystkie wyższe posady sądowe zajęte przez Niemców, adwokaci i notarjusze dzisiejsi przeważnie rekrutują się z Niemców lub żydów, którzy ostatni, chociażby w Księstwie byli zrodzeni, boją się do tego przyznać, że umieją po polsku.

Jak daleko idzie arogancja biurokracji pruskiej, niech wam posłuży za przykład i dowód „Dziennik ogłoszeń urzędowych", które dominia i zwierzchności gminne są obowiązane prenumerować; jest to Tygodnik dla miasta i powiatu wrzesińskiego, a który oprócz swej nazwy polskiej obok niemieckiej umieszczonej i oprócz oznajmienia po polsku, kiedy wychodzi i wiele kosztuje, w całym swoim tekście nie zawiera ani jednego słowa polskiego; czyż to nie dobitny dowód, że Niemcy już sobie tylko żarty stroją z języka polskiego i polskiej narodowości w Księstwie? (Dziennik ten przesyłam wam dla ciekawości).

Ostatnią instytucją przez Polaków autonomicznie sprawowaną, były instytucje kredytowe, lecz i z tych potrafili Niemcy Polaków usunąć, administrację tych instytucyj objął rząd wyłącznie na siebie, bo dyrekcje tak zwanych landschaftów mianuje rząd, przypuszczając Polaków tylko do udziału przy ogólnych zgromadzeniach, udział ten Polaków jednakże i tutaj maleje i słabnie, bo w miarę nabywania ziemi przez Niemców, ubywa członków Polaków a przybywa do tych towarzystw coraz więcej Niemców i żydów.

W ostatnich 20 latach miało przejść przeszło 10 tysięcy hektarów ziemi polskiej w ręce Niemieckie i żydowskie, majątki ziemskie dotąd w rękach polskich pozostałe — obdłużone do możliwej wysokości — i czy wobec tego niemożna się zawahać w wierze o przyszłość tej części polskiej? — czy nie ma powodów się obawiać, że żywioł niemiecki tak stanowczy w swojem działaniu — ma za sobą coś do wiary podobnego, twierdząc, że kwestja zgermanizowania Księstwa może istotnie być tylko kwestją czasu?

Całe społeczeństwo polskie, t. j. szlachta, mieszczaństwo i lud widzą to niebezpieczeństwo, które im grozi — walczy do upadłego, aby powstrzymać te zagony niemieckie.

Zapewne żadnej warstwie społecznej patryjotyzmu odmówić niemożna, lecz nasuwa się pytanie, czy walka ta ciągła a nieustanna niezużyje ich sił — a co najważniejsze, zapytać by się godziło, czy wszystkie te klasy społeczne są tak z sobą zjednoczone, aby w zwartym szeregu stawiać zapory germanizmowi, czy w walce tej wzajemnie się wspierają, by na wspólne zwycięztwo liczyć mogli?

Miałem wyobrażenie, że w Poznańskiem, wobec tak groźnego nieprzyjaciela wszystkie klasy społeczne tj. szlachta, miasta i lud, między sobą tak ściśle są związane, że etgo węzło nikt rozerwać niejest w stanie, lecz niestety mam niejakie powody do mniemania, że ostatniemi czasy te węzły, klasy te wspołeczne tak silnie ze sobą pierwej wobec jednego wspólnego wroga trzymające, dzisiaj nieco się zwolniły, że w tych warstwach porobiły się z biegiem czasu, szpary, przez które wróg chce trafić, aby związki te rozerwać i tym łatwiej w zamierzonym celu zupełnego germanizowania kroczyć.

Niezawodnie, że węzły te między polskiemi klasami społeczeństwa dotąd jeszcze nie są rozerwane i w razie potrzeby, gdy tego interes sprawy wymaga, się ścieśniają — lecz pomimo tego przecież odczuć się daje, że w zwykłem codziennem życiu już niema tej spójni, jaka w Księstwie więcej niż w innych częściach Polski — wszystkich pierwej skupiała. W ostatnich czasach założyła szlachta osobne dla siebie kasyno, czyli resursę w Poznaniu, wyłączając się tym sposobem od mieszczaństwa poznańskiego — dawniej nieznano tutaj podobnej różnicy — tak jedni jak drudzy mieli wspólne ognisko swego pożycia społecznego — dzisiaj istnieją już dwa odrębne takie ogniska — zdaje się mi że to odłączenie jeśli gdzie to w Poznańskiem zupełnie nie na miejscu — bo osłabia ten węzeł, który Polaków w Księstwie łączyć winien — a wiadomą podobnoś powszechnie rzeczą — że nic tak mocno nie łączy — jak wspólne towarzyskie życie — jak z drugiej strony nic tak nierozłącza jak dzielenie się na kasty.

Zapewne niemożna szlachcie w Księstwie zaprzeczyć patrjotyzmu, aby szlachta polska zamierzała zmieniać tryb swego postępowania wobec rządu, dalecy jesteśmy aby twierdzić że szlachta pelska w Księstwie, znużona ciągłą walką chce naśladować szlachtę galicyjską, upatrującą ratunek kraju tylko w najściślejszym sojuszu z rządem — tego nie chcemy utrzymywać, bo jeśli w tej mierze zdarzyły się jakieś wyjątki, to nader rzadkie i przez ogół potępione, lecz to podobno można twierdzić, że węzły między szlachtą, które dawniej tak były między pojedyńczemi warstwami społeczeństwa bardzo ściśłe, dzisiaj są już znacznie słabsze. Mieszczaństwo polskie i w ogóle cała średnia klasa polska w Księstwie wykluczona z urzędów wszelkich, niemogąc znaleźć nigdzie oparcia, garnie się do przemysłu i handlu — i pod tym względem widoczny tutaj postęp spostrzedz się daje, a na dowód tego niechaj posłuży już ta

Jak łagodnieją Węgrzy, widać i z tego, że półurzędowy *Nemzet*, który na wyścigi z resztą pism węgierskich szalał w wycieczkach swoich przeciw Kroatom, teraz upomina *Pesti Napla*, aby się powściągał ze względu na państwo Węgierskie i na rząd kroacki; sprawy państwowe należy z taktem traktować. „Na Madagaskarze stokroć gorzej zelżono chorągiew angielską — a jednak Gladstone nie był na tyle szalonym, aby Francji wydał wojnę.“

Nawała germańska

O systematycznej kolonizacji ziem polskich i ruskich pod zaborem moskiewskim pisaliśmy w ostatnich czasach kilkakrotnie, zwracając uwagę na grożące nam niebezpieczeństwo. Poszliśmy nawet dalej. Wskazaliśmy, że nawała Niemców niebezpieczną jest dla samychże Moskali, którzy nierozsądną, prawdziwie macchiawelską kierując się polityką neutralizowania sił żywiołu polskiego kolonizacją niemiecką, narażają się własnowolnie na zgubne postępowania swego skutki.

Wołaliśmy tak jeszcze przed paru laty. Atoli prasa moskiewska ocknęła się dopiero teraz i teraz dopiero przejęta śmiertelną trwogą, nawołuje do czujności, gdy groza stanu rzeczy przybrała już bardzo poważne rozmiary. Jaki zaś lęk przejmuje Moskali na myśl, ilu to jest landwerzystów pruskich pomiędzy niemieckimi w obrębie carstwa osiedlonymi kolonistami, może dać wybrażenie umieszczony poniżej artykuł *St. Piet. Wied.*, który z opuszczeniem moskiewsko-szowinistycznych frazesów przytaczamy tutaj dosłownie:

„Inwazja Teutonów — mówi wspomniane pismo — inwazja cicha, bez miecza i ognia, postępuje naprzód i wzrasta rok rocznie. Koloniści niemieccy rozsiadają się coraz szerzej nad brzegami Wisły, na ziemiach skonfiskowanych Polakom po r. 1863, a to dzięki byłemu namiestnikowi królestwa Polskiego, Bergowi. Z jego to łaski rozpoczęła się i idzie dalej germanizacja Polski. Teraz jest w królestwie Polskiem wsi czysto-niemieckich 61; takich zaś, w których Niemcy przemieszkują wspólnie z Polakami, 586!... W jednym tylko roku 1881 przybyło do królestwa Polskiego Niemców 5576, samych gospodarzy. Ile jest liczebnie niemieckiej landwery w Moskwie — oczywiście tylko ks. Bismarkowi wiadomo; my tylko wiemy, że ta landwera nie przestaje zdobywać słowiańskich ziem — i nie zadawalając się dobrobytem i rozkwitem w Polsce, posuwa się jeszcze dalej na Wołyń, wabiona tam taniością ziemi.

„Szczęśliwi ci Niemcy! Wszędzie i zawsze im się powodzi! Nieszczęścia Polaków, prawdziwych Słowian, pokrewnych narodowi moskiewskiemu, spowodowały pomyślność i dobrobyt przybyszów Teutonów. Zamiast zamierzonego zrusyfikowania gubernij Zachodnich, my je bez litości germanizujemy.

„Gubernia wołyńska ma przestrzeni dwa razy tyle co Belgia, lecz zaludnioną jest stosunkowo bardzo mało, bo ma tylko 1,700.000 mieszkańców. Gdyby Wołyń zaludnić według miary zasiedlenia Niemiec, po 4.000 dusz na milę kwadr., to zmieściłby się tam mogło 5.100.000 mieszkańców. A więc wolnego miejsca dla Niemców ma jeszcze Wołyń na 3,400.000, którzy też gromadzą się szybko i prawdopodobnie skompletują się wkrótce zupełnie.

„A wówczas Niemcy pogodzą nas z Polakami, bo za łby wezmą obie powaśnione strony, i spętawszy ich swoją „kulturą“, ogłoszą granicę Germanii: *Uti possidetis!*

„Ciekawym jest fakt, — że niemieckie szkoły w granicach królestwa Polskiego nie podlegają władzy warszawskiego okręgu naukowego. Komuż tedy one podlegają i kto kieruje w nich tendencją nauk?...

„W sprzedaży nieruchomości w w. księstwie Poznańskiem i w koloniach nadwiślańskich w Królestwie, Niemcy trzymają się wiernie swej powszechnie przyjętej polityki: niesprzedawania za nic — urządzonych już posiadłości Słowianom, choćby nawet polskim chłopom, lecz wyłącznie tylko Niemcom, a to, aby nie osłabić siły niemieckiego żywiołu w ziemiach słowiańskich. Niemcom nabywcom Niemcy sprzedający ułatwiają sprzedaż o ile tylko możności, co stanowi obowiązek patrjotyczny u kolonistów niemieckich. Tak już silną i wzorową jest solidarność Niemców w tych sprawach. Po większej części kolonie pozostają w rękach najmłodszego członka rodziny, starsi zaś idą na wschód, otrzymawszy spłatę w gotówce.

„Włościanom zamknięta jest w zupełności droga nabywania posiadłości, należących do Niemców. W tych wypadkach odgrywa widoczną rolę niemiecka polityka i niemiecka wyłączność, obawiające się nadewszystko, aby nie zasiadł czasem w ich gronie słowiański kontrolor.

„Niemcy w królestwie Polskiem lubią najbardziej kolonie czysto-niemieckie, w których czują się zupełnymi gospodarzami — jak u siebie w kraju. — Urządzają towarzystwa asekuracyjne na wzajemności oparte, rozkładają pomiędzy sobą wszelkie podatki, utrzymują kosztem wspólnym szkołę, kościół, opiekę itd, słowem, urządzają wzorowo w społeczeństwie cudzem i państwie *status in statu*. Natura plemienia słowiańskiego nie licuje w żaden sposób z naturą Niemców, nie łączy się z nią jak woda z oliwą — i porządki też niemieckie nie odpowiadają charakterowi, ani sposobowi życia włościanina polskiego. Dlatego Niemcy na gruncie polskim lub moskiewskim stanowią kółko szczelnie zamknięte, przynoszą z sobą własne obyczaje i zwyczaje, a przytem zachowują się wobec nich tubylców z wielką pychą, dając do poznania, że mogą być i istnieć bez najmniejszych z nimi stosunków.

„Dzięki takiemu samozachowawczemu niemieckiemu instynktowi, koloniści w Sarepcie (gubernia Astrachańska), osiedli jeszcze za panowania cesarzowej Katarzyny II., pozostali do dziś dnia takimi samymi czystej krwi Niemcami, jakimi przed 100 laty do Moskwy przybyli.

„Niemcy kolonizatorowie ziem słowiańskich pozostają zawsze w nieprzerwanym związku ze swoim germańskim *Vaterlandem*, — używają cudzego chleba i dobra, a ciężary wszystkie ponoszą dla Niemiec wyłącznie i jedynie, gdy tymczasem amerykańscy np. emigranci, również Niemcy, stają się natychmiast Amerykanami, wyrzekając się niemieckiej ojczyzny i niemieckiej idei.

„W tej różnicy ukrywa się tajemnica polityczna i cel bardzo znaczący. Czas i okoliczności wyjaśnią je niebawem.“

Katkow i jego przychylność dla nas

Podajemy tu w dosłownym przekładzie artykuł Katkowa, w którym prawi o przymierzu Polaków z Rosją, naturalnie na zasadach zwykle przez niego rozwijanych, a w których szalona nienawiść przeciw Polakom.

Artykuł ten brzmi:

„Wbrew zapatrywaniom dzienników petersburgskich nabraliśmy przekonania, że przewódcy narodu polskiego nigdy nie byli mniej skłonnymi do pojednania się z Rosją jak obecnie. Sentymentalizm naszych apostołów pojednania się z Polakami jest wypływem albo głębokiej ignorancji i nieznajomości rzeczy, albo jest owocem karygodnej lekkomyślności i łudzenia samego siebie. Pojednanie się jednak Polaków z Rosją jest nietylko możliwem, ale nawet dla Polaków samych niezbędnie koniecznem.

Rząd rosyjski niema żadnego prawa spuszczać z oka choćby na chwilę tylko tego, co się dzieje w zachodnio-południowej Rosji i w okolicy Chełmu. Tam są Polacy gośćmi, przybylcami, ale nie gospodarzami, wcisnęli się tam do cudzego gniazda i wypędzili ztamtąd prawdziwych gospodarzy. Jedynym gospodarzem jest tu lud rosyjski i jego język — nietylko język państwowy i szkolny, ale także i kościelny. Utrzymują, że arcybiskup Vanutelli, podczas pobytu swego w Petersburgu, wstawiał się za przeniesieniem akademii rzymsko-katolickiej z Petersburga do Wilna. Gdyby rząd rosyjski zezwolił na to, uznałby tem samem prawo, że należy spolonizować Białoruś. Wilno jest miejscem dla rosyjskiej, prawosławnej akademii duchownej, ale nie dla polskiej i rzymsko-katolickiej. Skoro Polacy przekonają się, że lud rosyjski przestaje być niewolnikiem arystokracji polskiej, zbliżą się do idei pojednania, którą obecnie omawiają z pomocą dzienników rosyjskich tylko dla rozjątrzenia umysłów. Rząd rosyjski obowiązany jest nadto starać się o to, aby kościół katolicki przestał być narzędziem polonizowania w krajach zamieszkałych przez Litwinów i Żmudzinów. Rosja musi położyć tamę polonizowaniu narodowości zostających pod opieką jej władzy państwowej. Jakkolwiek silne są węzły jedności religijnej, nie utrzymują one jednak same wielkiego państwa, w którem mieszka ludność mieszanych wyznań. Ani Litwini, ani Łotysze, ani Estończycy nie mogą marzyć o jakimś separatyzmie, bo są mali i słabi; jeśli przerobimy ich jednak na terytorjum Rosji na Polaków i Niemców, wówczas oddadzą te nieliczne narodowości wielkie usługi wrogom naszym.

Wreszcie pozwolimy sobie powiedzieć kilka słów z powodu pewnego zarzutu, podnoszonego często w polskich a nawet i naszych dziennikach. Zwykle zaczepiana tu bywa część dzienników moskiewskich, która wykazuje niebezpieczeństwa, jakieby powstać mogły z udzielenia Polakom koncesji i zadośćuczynienia ich domaganiom się; pod tym względem zarzucają zwykle owym dziennikom nieloiczność. Mówią: „Występujecie w imieniu Słowian, żądacie wolności dla nich, mówicie o Moskwie jako o protektorce Słowian, a nie chcecie wysłuchać głosu Polaków, którzy także są Słowianami.“ Nikt nie zaprzeczał Polakom słowiańskiego pochodzenia. Cały świat słowiański walczy o egzystencję swego ludu, o utrzymanie jego samoistności, ale szlachta polska nie myśli o tem; jasne są cele jej w Galicji, gdzie z wytężeniem wszystkich sił pracuje nad polonizowaniem ludu moskiewskiego i nad pozbawieniem go samoistności.

Cała zachodnia część naszego państwa, nasze południowe prowincje moskiewskie wystawione są dziś jeszcze na niebezpieczeństwo, iż mogą stać się narzędziem kwestji polskiej i intrygi polskiej. Dziś jeszcze nie starają się Polacy o utrzymanie swej samoistności, ale o to, aby takowej pozbawić lud moskiewski. Przypominamy pod tym względem życzliwość przywódców polskich dla Turcji w czasie, kiedy Serbia wystąpiła sama do walki z państwem Ottomańskiem; przypominamy także wycieczki ich przeciw Czarnogórze i ks. Mikołajowi. Zaznaczamy tu także, że w Macedonii i Bułgarji misjonarze polscy propagują gorliwie unję i katolicyzm, i że, jak to wykazują dzienniki bułgarskie, pod Saloniką, tą ojczyzną słowiańskich apostołów Cyryla i Metodego, w wielu już miejscach zatarto się prawosławie. Dla kogo i na czyją korzyść pracują Polacy? Oni sami odpowiadają na to. Straszą oni podobnie jak węgierskie i wiedeńskie dzienniki, Europę panslawizmem moskiewskim, ofiarują usługi swoje przeciw tej hydrze panslawistycznej i przyrzekają pokonać ją zupełnie, jeżeli tylko Europa przywróci nowe państwo polskie. Nie, szlachta polska nie dorosła do poznania wyższej racji dań Słowiańszczyzny; jest ona wrogiem wolności Słowian!

„Jak wiadomo, zawarli obecnie Czesi w Austrji z Polakami pewnego rodzaju przymierze, w celu osiągnienia różnych korzyści w parlamencie wiedeńskim; [illegible] nie obchodzi wcale kwestja słowiańska, nie chcą o niej wiedzieć i wyrzekają się jej. Polaków jednak utrzymała Moskwa sama dla świata słowiańskiego; tu mają swą ludność i swój rdzeń, który nie został ani zgermanizowanym, ani przerobionym na moskiewsko-słowiański. Ocalenie ich zależy jedynie i pod każdym względem od Moskwy i jej polityki.

Jeśli rząd moskiewski obowiązany jest wychować generacje trzeźwo myślących, a nie fantastycznych Polaków, ma też obowiązek uczynić to nie tylko na korzyść ludu moskiewskiego i państwa, ale także i na korzyść Polaków, którzy uwolniwszy się od manii arystokratycznej Polski, przekonają się wreszcie, że ocalenie ich leży tylko w Moskwie i z Moskwą, w przymierzu z ludem moskiewskim. Ale kiedy to nastąpi?“

Ziemie polskie.

Od lat kilku skarb rozpoczął roboty nad czyszczeniem błot w gubernii mińskiej, a mianowicie w nizinie, z której biorą początek rzeki Dniepr, Niemen, Berezyna i inne. Obecnie, jak utrzymują *Russk. Wied.*, ministerjum komunikacyj podjęło myśl zatrzymywania dalszych robót. Motywa, na jakich opiera się projekt zawieszenia dalszego osuszania, wyrażają się w tem, że osuszenie błot pińskich wpływa szkodliwie na stan wód w rzekach, oraz na urodzajność pól, które dawniej zasilały się wilgocią z błot i moczarów.

* * *

Korespondent jednego z dzienników petersburgskich pisze, iż będąc w Rydze, uderzony masą drzewa, tak znajdującego się na składzie, jak i spławionego świeżo i gotowego do eksportu za granicę, starał się zebrać statystyczne dane o ilości tego drzewa i dowiedział się, że w porcie ryskim znajduje się dostawionego w tym roku, prócz 4.500 sążni kubicznych opałowego, drzewa budulcowego w formie obrobionej sztuk 2,804.375, a oprócz tego użytych na wiązanie tratew młodszego drzewa sztuk 400.000. Cyfry te dają pojęcie o niesłychanej trzebieży lasów. Należy przytem zwrócić uwagę, że w Rydze gromadzi się tylko drzewo dostawione z tych okolic, które je spławiają Dźwiną, a więc z Litwy i Polesia.

Moskwa.

Korespondent gazety *Times* z Erzerumu, donosi o skoncentrowaniu wojsk moskiewskich ponad turecką granicą. Sądzą, że koncentracja sił zbrojnych ma na celu „przywrócenie porządku“ w ościennych armeńskich prowincjach, lecz prawdopodobniejszem się wydaje, że władze moskiewskie chcą w ten sposób położyć tamę wychodźtwu z zakaukazkich okolic mahometańskich poddanych Moskwy, uchylających się od odbywania obowiązkowej służby wojskowej, jaka ma być wprowadzona od przyszłego roku. Według zdania dziennika *Times* jednak, Moskwa niema żadnej korzyści przeszkadzania emigracji mahometan, gdyż raczej należałoby przedsiębrać środki zapobiegające emigracji Armeńczyków, którzy ze swego charakteru narodowego bardzo są niechętni służbie wojskowej.

* * *

Korespondent *Rus. Kur.* z Jekaterynosławia donosi, iż z liczby osób aresztowanych podczas zaburzeń w ciągu 20, 21 i 22 lipca uwolniono z aresztu 153, sprawę co do 107 oddano sędziemu pokoju, a 67 — sędziom śledczym. Według zeznań poszkodowanych, straty przez rabunek i zniszczenie urządzenia, wynoszą przeszło 600.000 rs. Liczba zburzonych i ograbionych domów wynosi 346.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23 Sierpnia

* **Kurjerek.** Całkiem inny ruch panował we Lwowie przed trzema prawie laty, kiedy poczciwy naród sposobił się do przyjęcia cesarza. Na gwałt łatano podrapane fronty kamienic, a wszystkim brudom kazano wynosić się czemprędzej za obręb kotliny lwowskiej. Rojono sobie wówczas najpiękniejsze nadzieje na przyszłość, a roboty około podniesienia estetycznego wyglądu miasta, przychylnem witane były okiem przez najzacieklejszych przeciwników lwowskiego pyłu ulicznego i niezdeklarowanych wielbicieli sławek magistrackich, które przez tego pogromicielami być mają, chociaż grożą najczęściej wtedy, kiedy niema czego gromić (n. p. po deszczu), albo tak, aby jeszcze większy pył wzbijać z bruku w powietrze. Ale wszystkie te [illegible] ze odjazdem [illegible] w krainę marzeń i złudy, a pozostało na placu dawne zaniedbywanie porządku. To samo [illegible] wywołują pojawiające się w dziennikach krakowskich wzmianki, że miasto Kraków sposobi się do przywdziania odświętnych szat, na godne odbycie jubileuszowych uroczystości. Panuje tam obecnie ruch taki sam jak u nas przed trzema laty. Naprawdę zazdrościmy starożytnemu grodowi Jagiellonów, tradycji historycznej i szczęśliwego położenia, które uprawniają go do odbycia tak wielkiego święta narodowego w całej okazałości. U nas ten obchód oprócz niezliczonych innych korzyści przyniósłby i tę, że przywróciłby, chociaż może znowu na czas tylko krótki, zmysł porządku i czystości w mieście.

Jeszcze główniejsze ulice wyglądają jako tako, chociaż i tutaj w najpiękniejsze południe, pod najjaśniejszem słońcem, nieraz dnia boskiego oblicze zasłonią ci tumany kurzu i śmiecia, i tak umalują oblicze twoje i twój tużurek nieszczęsny Lwowianinie, że stajesz się poprostu „niemożliwym,“ jak mówi część polskiej młodzieży w „reitrokach“ i hołdująca świetnemu sportowi „Schnitzeljagdu.“ Ale przejdź przez ulicę Serbską, Zarwanicę, albo udaj się na Krakowskie przedmieście, a zobaczysz całą grozę piekła... lwowskiego brudu. Dobroczynne losy chciały nam, pozbawionym tytułów Krakowa do uroczystości jubileuszowych, zaproponować w tym roku środek wprawdzie bolesny, ale radykalny na wszelkie zaniedbanie czystości — t. zw. cholerę egipską, atoli podziemna jakaś intryga, nawiązana widocznie przy pomocy lwowskich mężów od przestrzegania czystości, odniosła we Lwowie zwycięstwo nad rozszerzonym w całym świecie postrachem.

Swoją drogą postrach ów zmniejsza się powoli. Wiadomości o cholerze brzmią uspokajająco, ale to chyba nie może osłabiać energii naszego magistratu, który szczęśliwie pobudzony choć nieszczęśliwym impulsem do objawienia większego o czystość starania, powinien owszem wytrwać w tem pobudzeniu.

Doradzamy mu przeto, dla objawienia tej wytrwałości, aby przedewszystkiem przedsięwziął jakieś kroki, dla nadania dzielnicom żydowskim lub przeważnie żydowskim jeżeli już nie europejskiego to przynajmniej znośnego we Lwowie wyglądu.

Rzecz prosta, że da się to uskutecznić ostremi rozporządzeniami i zagrożeniem surowej egzekucji, i jest wszelka nadzieja że magistrat, jeśli dobrze się weźmie do sprawy, nie będzie potrzebował wywoływać.... żadnej kramoły, względem konserwatorów półazjatyckich zwyczajów i całej azjatyckiej czystości....

Kramoła żydowska. Wyraz ten uzyskał w naszej prasie obywatelstwo od czasu zaburzeń antisemickich w Moskwie, ale wykonywanie czynności, którą on oznacza, znalazło u nas w kraju wyraz dopiero w zeszłym tygodniu i to w tak niesłynnem mieście jak Wybranówka. Nie można przesądzać, ażali nazwa miasteczka onego nie przesądzała już z góry faktu, iż gród ten będzie wybrany, aby w murach swoich odbić pierwsze echo hasła „czynnego“ antisemityzmu, rozbijającego się obecnie prawie w całej Europie. Jakkolwiek bądź, fakt zaszedł ubiegłej środy, a bohaterem dnia w Wybranówce, stał się niejaki ksiądz P. rit. gr. który w zapale zemsty za to, że go w karczmie żydzi próbowali oszukać o kilka reńskich powziął nierozważne postanowienie, iż wypada mu być nie jako teoretyczny Stöcker, ale jako praktyczny antisemita z Budapesztu, i że należy w Wybranówce otworzyć „ulicę Kerepeż’ską“. Stało się tedy, że ks. P. wybiegł z oszukańczej karczmy (po dość sutej libacji) na rynek wybranego miasta i wzniósł hasło: Bratia Chrystiane — na żydiw! — Stało się, że hasło to znalazło odgłos w mieście — ale w samym rezultacie stało się tylko tyle, że wylew wszystkich płomieni antisemityzmu palących piersi mieszkańców wybranego grodu, pożarł tylko jedną brodę, która jakiemuś izraelicie została wyrwana, a potem straszna ta burza skonała tak samo prędko jak się zerwała, zwłaszcza że pojawił się żandarm telegraficznie wezwany, i że ks. P. został wzięty w opiekę obojętnego na prądy czasu ramienia sprawiedliwości. Wprawdzie czyn księdza P. jest ważnym jako przyczynek do historji równoczesnych prawie zaburzeń antisemickich w Węgrzech i w Wiedniu, ale więcej ważnem będzie zapewne orzeczenie sądowych rzeczoznawców, ażali czyn ten był przedsięwzięty po zimnej i należytej rozwadze. Na każdy wypadek należy się spodziewać ciekawej rozprawy sądowej, a zrzec się życzenia, ażeby podobne bardziej smutne aniżeli ciekawe temata do rozpraw sądowych wypływały na jaw...

Rozprawy antisemickie, te na bruku, o których wspomniano wyżej, miały powtórzyć się w ostatnich dniach w Wiener Neustadt, gdzie przez trzy dni stała pod bronią cała wojskowa załoga, i zapobiegła rozruchom, tudzież w samym Wiedniu na Leopoldstadt, gdzie w dniu 20. bm. wieczorem liczny tłum robotników przeciągał ulicami wołając: „nie idziemy na policję ale na żydów“. Była to demonstracja, której policja dość wcześnie kres położyła rozpędzając demonstrantów.

Podczas kiedy Wybranówka bawi się w misję antisemicką, Stanisławów, daleko okazalsze miasto, ogranicza się do daleko skromniejszej roli wykorzeniania zbyt materjalnych poglądów na sprawy tego świata, jak mówią, najlepszego z istniejących... *Diło* opisuje, że pewien adwokat, który przyjechał do Stanisławowa na swoje wesele, a właściwie po... monetę, zdradził się z tem już na godzinę przed ślubem, bo zażądał od rodziców narzeczonej, aby mu na wypadek wcześniejszej śmierci żony (bezbożnik!) zagwarantowano znaczną sumę posagową (materjalista). Ponieważ rodzice panny nie zrobili tego, adwokat skręcił i poszedł na kolej. Ale tutaj dosięgła go kara. Kilku panów z bratem porzuconej panny na czele rozmówiło się z p. adwokatem za pomocą szczególnego, a oddawna w takich razach w świecie używanego rodzaju telefonów, których przesłali p. adwokatowi, na [illegible] dość obszerne depesze, opłewające wewnętrzne wzburzenie mściwych... Powiadają, że [illegible] oryginalna „słuchawka“ p. adwokata, resp. ucho i to właśnie to samo, które odbierało dawniej czarująco-brzmiące przesyłki z ust lubej i pełne miłości poematy p. t.: kocham cię o jedyny!...

Co się stało „z jedynym“ — niewiadomo; znikł ze Stanisławowa, i nie odzywa się.

Jeszcze jedno zniknięcie jest w perpektywie: Do 31. b. m. mają zniknąć z obiegu stare tysiączki. Gdy jednak jest ich między nami tak mało, że zniknięcie ich nie będzie mogło być obserwowane, tak samo jak nie można widzieć zaćmienia słońca w dzień pochmurny. Mamy chmury długów; tysiączki świecą bardzo rzadko... Mimo to przestrzegamy istniejących może gdzie właścicieli kapitałów [illegible] pod widomym znakiem starych tysiączek, aby stare obrazki wymienili na nowe, gdyż po 31. b. m. nawet stare pieniądze nic nie będą warte.

* **Deputacja** rady miejskiej w sprawie przeniesienia zarządów kolejowych wyjechała do Wiednia, gdzie dzisiaj będzie miała posłuchanie u Cesarza.

* **Konkurs.** W celu oddania w przedsiębiorstwo robót murarskich, kamieniarskich i ciesielskich przy budowie gmachu dla Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“, ogłasza się niniejszem konkurs.

Dla przejrzenia planów i kosztorysów, oraz warunków, pod którymi powyższe roboty oddane zostaną, raczą się pp. oferenci zgłaszać do prezesa Towarzystwa w domu stowarzyszenia l. p. drzwi 16.

Termin wniesienia ofert zaznacza się po d. 3. września b. r.

Lwów d. 22. sierpnia 1883.

Jan Dobrzański,

prezes Towarzystwa gimnast. „Sokół.“

* **Roboty** przy budowie kolei transwersalnej idą w nieco szybszym tempie; i tak na przestrzeni Żywiec — Nowy Sącz pracowało w lipcu w przecięciu dziennie 6089 robotników. Z 27 mostów było ukończonych 11 a dostarczanie progów, szyn i t. d. już się rozpoczęło.

Na przestrzeni Grybów - Zagórz pracowało dziennie 3294 robotników. Na przestrzeni tej jest 200 przeszło małych mostów i przepustów. Z tych już 86 ukończono.

Najmniej postąpiły roboty na linii Stanisławów - Husiatyn, gdyż liczba robotników wynosi zaledwie 1551. W tym też stosunku idą i roboty ziemne. Musimy wyrazić nasze zdziwienie że na takiej rozciągłości liniach, z taką powolnością podejmują się roboty.

I na linii Jarosław - Sokal roboty idą dość koszlawo.

* **Zakład telefonów we Lwowie.** W sprostowaniu mylnych doniesień o lwowskiem i krakowskiem przedsiębiorstwie telefonów, podanych przez dzienniki wiedeńskie z d. 4. bm., a powtórzonych w niektórych pismach naszych, odbieram od jeneralnej dyrekcji telefonów następujące zawiadomienie, które, jako obchodzące ogół, mam zaszczyt podać po publicznej wiadomości:

„Nieprawdą jest, jakoby br. Horoch lub ktokolwiek inny sprzedał koncesję. Założono Towarzystwo, ponieważ zaprowadzenie telefonów wymaga znacznego kapitału wkładowego; jeden więc przedsiębiorca nie mógłby podołać tak wielkim kosztom. Wszyscy dotychczasowi koncesjonarjusze są współwłaścicielami; do Towarzystwa zaś przyjęto kapitalistów, którym także, według wszelkiej słuszności, musi być przyznane prawo współwłasności. Ponieważ niepodobna było znaleźć w Galicji pieniędzy na to przedsiębiorstwo, przeto musiano się odwołać do kapitałów niemieckich i angielskich.

„Nieprawdą jest, jakoby przedsiębiorstwo stało się winnem nadużycia patentu. Takowe kupuje swoje aparaty u firmy Teirich et Leopolder, która w Austro-Węgrzech ma wyłączny przywilej na wyroby telefonów. Firma ta wylegitymowała się przed Towarzystwem oryginalnemi dowodami prawa patentu, i płaci takowa właścicielowi patentu p. A. G. Bell za każdy aparat umówioną należytość patentową.

„Nieprawdą jest następnie, jakoby Towarzystwo kiedykolwiek myślało o zapoznawaniu sił krajowych. Byłoby to wbrew interesom Towarzystwa, a zresztą nie dałoby się nawet uskutecznić.

Towarzystwo uwzględniało zawsze interesa narodowe we wszystkich miastach w najszerszej skali, i stosownie do tej zasady postąpi sobie jak najsumienniej i w Galicji, a to tembardziej, że interesowani są tu galicyjscy koncesjonarjusze, którzy czuliby się obrażonymi upośledzaniem sił narodowych, do czego nie ma zresztą najmniejszego powodu. Że Towarzystwo posługuje się tylko krajowcami, o tem może przekonać się każdy, ktokolwiek zechce zwidzić biuro centralne, lub rozmówić się z niem przez telefon. Używanie jednego austrjackiego robotnika, niecudzoziemca, we Lwowie i Krakowie, ma na celu przysposobienie do pracy fachowej polskich robotników, niemających w tym względzie żadnego doświadczenia. Po spełnieniu tych funkcyj powrócą pierwsi natychmiast do swej ojczyzny, do której już teraz tęsknią. Ze wreszcie Towarzystwo, a względnie koncesjonarjusze, wobec faktycznego pomięszania języków, mianowicie: niemieckiego, angielskiego, polskiego, czeskiego, słowieńskiego i włoskiego, wybrali język niemiecki do własnych wewnętrznych korespondencyj, to w tem, sądząc po słuszności, nie ma z pewnością nic zdrożnego. Towarzystwo stoi zatem tylko na narodowym terenie, a nieodwołalną dewizą tegoż jest: *suum cuique.*“

Lwów d. 22. sierpnia 1883 r.

Za przedsiębiorstwo telefonów we Lwowie i Krakowie *Władysław Dunin*,

inżynier upełnomocniony, reprezentant.

* **Ks. Podolski** donosi w ostatnim zeszycie *Przeglądu Lwowskiego:*

„Zeszyt niniejszy wydajemy za 1. i 15. sierpnia razem. Po trzynastu latach dźwigania redaktorskiego jarzma należą nam się wakacje. Chudy i ubogi *Przegląd*. Nie mieliśmy i nie mamy wyboru: albo *anemia* albo *salto mortale*. Sądzimy, że lepsza pierwsza, gdyż z niej można jeszcze przyjść z czasem do zdrowia i siły odzyskać. Jesteśmy wreszcie przekonani, że za ten drugi wybór będą nam wdzięczni czytelnicy, skoro wsparci zasobami uczeni mężowie wezmą w swe ręce wydawnictwo *Przeglądu.*“

* **Zabawa ludowa**. Na uczczenie zbliżającej się 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia, odbędzie się d. 8. września b. r. na dochód funduszów Stowarzyszenia bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców lwowskich zabawa ludowa z tańcami, połączona z wycieczką do uroczej doliny w Żelaznej wodzie. Na zakończenie urozmaiconego programu, przedstawione będą dwa obrazy z żywych osób, z ważnych epizodów życia króla Jana III., zbawcy chrześciaństwa. Wstęp za zaproszeniami.

* **Wypadki.** Zwłoki Hrycia Chmielaka znaleziono d. 14. b. m. rano pod płotem cmentarza w Szczurowiecach, w powiecie brodzkim. Silne uszkodzenie lewej skroni, pochodzące z uderzenia tępem narzędziem, kazało przypuszczać, iż zachodzi tu

---

jedna okoliczność, że Księstwo same, które zapewne co do przestrzeni swej nie przeniesie 1/3 części Galicji, posiada aż trzy fabryki narzędzi rolniczych przez Polaków utrzymywanych i przez Polaków wyłącznie zajętych, gdy tymczasem tutaj w kraju na jedną taką fabrykę zdobyć się niemożemy i pozwalamy fabryce zagranicznej rozpanoszać się do tego stopnia, że w kraju naszym utrzymuje w monopolu handel maszynami i narzędziami rolniczemi; pozwolę sobie zrobić tutaj małą wycieczkę do naszych rolników i zapytać ich dlaczego dają się tak wyzyskiwać tej firmie zagranicznej (Clayton i Schutleworth) okrzyczeliśmy ją za niezrównaną, a ona na to konto każe sobie płacić bajeczne sumy za swoje fabrykaty; dlaczego taż firma niema składu ani w Niemczech ani w Poznaniu? snać że te kraje nie są tak łatwe do wyzyskiwania jak nasza Galicja, Rosja, Rumunia i Węgry, w których krajach firma ta wszechwładnie panuje.

Lecz wróćmy do rzeczy; średnia klasa polska w Księstwie może stosunkowo materjalnie najlepiej stoi i ma wskutek tego najwięcej siły do staczania walki z Niemcami, ma też może najwięcej wiary w lepszą przyszłość dla Księstwa, na tej klasie ciężą niezawodnie ciężkie obowiązki naprzeciw Polski i zdaje nam się, że właśnie w Księstwie ta klasa powołaną jest do ważniejszej roli, wspierać ją powinni zatem wszyscy, aby jej niezabiła konkurencja niemiecka; do ważniejszej roli, mówię, bo do wytworzenia siły ekonomicznej, dzisiaj tak wysoko cenionej.

Wielkim byłem zawsze zwolennikiem komasacji gruntów w kraju naszym, zdawało się mi, że to nietylko rzeczą konieczną do podniesienia dobrobytu, ale że komasacja raz na zawsze potrafiłaby załagodzić spory wszelkie między dworem a gromadą — odkąd jednakże przypatrzyłem się bliżej tej komasacji gruntów w Poznańskiem, przestałem w dobre skutki komasacji wierzyć, przeciwnie widzę wiele stron ujemnych tejże, i niezawaham się wypowiedzieć „nechaj bude jak buwało“.

Jakiż bowiem skutek tej komasacji gruntów w Poznańskiem przeprowadzonej, oto ten, że szlachcic i chłop w Poznańskiem są sąsiadami może zgodnymi, bez procesów się obchodzącymi, lecz spójni między nimi nie ma zgoła żadnej.

Chłop nie potrzebuje dworu a dwór chłopa, szlachcic uważa chłopa za najemnika a chłop szlachcica za fabrykanta, który mu więcej lub mniej za jego robotę płaci, lecz tam już nie ma tego węzła patrjarchalnego, który naszą szlachtę z chłopem łączy, być może, że u nas nieraz szlachcic z chłopem się waśni, lecz graniczą o miedzę z sobą, mając takie same nadzieje dobrych plonów lub ponosząc zarówno klęski elementarne, zbliżają się zawsze do siebie pomimowolnie, znają dokładnie nawzajem swoje przymioty i wady, a znając się dobrze osobiście, w końcu zawsze się zgodzą, sobie przebaczą i w razie potrzeby łączyć się chcą i łączyć się muszą; w Poznańskiem, gdzie komasacja gruntów ściśle przeprowadzona, gdzie dwór od chałupy zbyt często oddalony, zaledwie że coś wiedzieć o sobie muszą, bo po największej części osobiście się nie znają, to też wpływ szlachcica na chłopa w Księstwie coraz słabszy, zapewne że chłop polski w Poznańskiem nielubi Niemca i nie dowierza mu, lecz podobnoś trudno by szukać u chłopa polskiego w Księstwie takiego patrjotyzmu, aby go zapędy niemieckie podkopać nie były w stanie.

Liczą wiele na to, może zbyt wiele, że kółka włościańskie, zorganizowane w całym kraju, złączyć potrafią szlachtę z ludem polskim, przypuszczam że w tych kółkach wpływ szlachcica może być wielki, gdzie szlachcic ma w nich i niezłomną wiarę i chce się poświęcić i potrafi to uczynić, lecz wpływ ten nie może być taki, bo codzienny związek, ta powszednia łączność, przez przeprowadzoną komasację gruntów rozerwana.

Najważniejsze powołanie ma duchowieństwo polskie, bo na niem ciąży przeważnie obowiązek zachowania chłopa polskiego; poczuł to dobrze rząd i dlatego tak groźnie występuje przeciw duchowieństwu, i zapewnie walki przeciw temuż podjętej, niezaprzestanie. Może w zbyt ciemnych kolorach przedstawiło mi się Księstwo, lecz że ta kolebka naszej Polski w smutniejszem znajduje się położeniu niż inne części kraju naszej ojczyzny, przyznać musi każdy, kto objektywnie na to się patrzeć zechce.

zbrodnia morderstwa. Dochodzenie rzeczo silne poszlaki na syna znalezionego Chmielaka, Danyła, który został aresztowany i oddany sądowi w Łopatynie.

Od piorunu zginął we wsi Iwanówce, w powiecie trembowelskim, gospodarz Jan Siwicki. Piorun ten wzniecił jednocześnie pożar, który pochłonął budynki mieszkalne i gospodarskie trzech włościan.

Pożary zrządziły szkody na obszarze dworskim w Kamieniu, w powiecie niskim, i w Czerlanach, w powiecie gródeckim, w gospodarstwach dwóch włościan.

W Porąbce uszewskiej, w powiecie brzeskim, pozostawione w chacie podczas pożaru 6-miesięczne niemowlę, utraciło życie.

Zwłoki chłopca 6-letniego, syna Menassy Majera, znaleziono w rzece Jabłonce pod mostem w Turce. Spadł on z mostu i zabił się.

W nocy na 15. b. m. kilku żydów w Mościskach weszło do rowu, wybranego na kanał, w budynku, w którym się mieści starostwo i sąd powiatowy, a to dla zbierania tam kości. Stróż nocny zawezwał ich, ażeby natychmiast rów opuścili, a gdy go usłuchać nie chcieli, udał się do policji miejskiej o pomoc. Powróciwszy w kilka minut z policjantem, zastał w rowie przysypanego na śmierć odłamem ziemi Szymona Ostnera, wyrobnika miejscowego, ojca pięciorga dzieci.

* **Wiadomości policyjne** z d. 23. sierpnia. Pan J. L. zgubił sygnet gruby złoty z jego monogramem.

Złożono w policji portmonetkę z kwotą 2 zł. 17 ct. i klucz od bramy.

* **Jutro** w piątek: św. Bartłomieja; — św. Fotyna mncz.

* * *

* **Mody.** P. Ida Barber, która w *Pressie* wiedeńskiej zamieszcza od czasu do czasu felietony poświęcone modzie, w jednej z ostatnich swoich gawęd, złożywszy solenne przyrzeczenie, iż obecne zbyt bufiaste stroje dam naszych niezawodnie wkrótce przez następstwo, zrobione naturalności i prostocie, taki nam stawia w tym względzie na sezon jesienny horoskop:

„Tkaniny nowe, obliczone na jesień, będące dopiero w części tylko w zapasie, noszą przeważnie znamię efektywności.

Największą nowością, są czarne materje jedwabne, przetkane szenilą. Aksamity w kwiaty wiszą się jeszcze tylko w bardzo drobne wzory. Z *canevas - velours* lub też *velours a gaze* robią się obecnie całe, bardzo efektowne kostjumy jesienne. Bierze się zazwyczaj do przeróbki przenoszoną kolorową suknię jedwabną, niebieską, brunatną lub też *bordeaux*, i pokrywa się szeroką, tylko trochę lub wcale nieodrapowaną spódnicą z *canevas velours*, przybraną po stronach w szarfy lub falbany. Kostjumy te, jak się zdaje, nie będą wcale modą przejściową, są bowiem za drogie, ażeby mogły przeminąć prędko, a za piękne, ażeby łatwo zastąpić je można czemś lepszem...

Nowe materje w najrozmaitszych przemianach koloru brunatnego, począwszy od najciemniejszego do najjaśniejszego bronzowego; częścią w paski częścią w kwadraciki, najrozmaitszych rozmiarów.

Eponge, tkanina bardzo lekka, jest w zapasie w kolorach jaskrawych, czem przypomina rodzaj materyj szkockich. Ażeby więc nie wyglądała przez to tandetnie, miesza się ją z inną materją gładką i nie daje się już żadnych dodatków. Bardzo efektowne są *canevas* wełniane z włożonemi paskami z jedwabiu. Do tego rodzaju spódnic stosowne są tylko koronkowe, falbanowe podobnie jak spódnica.

Ulubionemi jako tualeta do domu i ulicy są *redingotes a la Breyer*, wełniane z przodu zapadające, bardzo strojne i wygodne. Talja przyjęty dla figury tylko z tyłu: kto więc lubi strój wolny, a przytem zgrabny, ten znaleźć powinien w tej modzie pożądany ideał sukni... Zamiast cienko przylegających płaszczyków do deszczu noszą wyłącznie wspomniane właśnie *redingotes z waterproff*. Jako nakrycie głowy nosić można kapiszon, jest on jednak tak mało estetyczny, iż wątpić należy, ażeby się wolno przyjął w kraju. Wprowadzaj mantyl i żakietów przynosi sezon jesienny wybór bardzo bogaty. Forma dolmanu ustąpi stosowniejszej i zgrabniejszej *écharpe espagnole* z suknia trójkątnego, mającego na grzbiecie szersze końce, w przerzutni stroiku tego ma fantazja całkiem nowe pole.

Aczkolwiek mamy jeszcze lato, przecież jawią się już bardzo obficie kapelusze jesienne, garnirowane skrzydłem lub koronkami, bardzo podobne z powodu kształtu swego dla osób lubiących kryzy. Najpowszechniejsze do ubrania kapelusza są koronki czarne hiszpańskie. Kapelusze wiążą się wstążkami, w ogóle zaś bez użycia 20 metrów wstążek jest rzeczą niemożliwą być przystojnie ubraną."

Zwracając się do kostjumów kąpielowych, które tego roku znieść już będą wkrótce do przeszłości, opowiada pani Ida Barber następującą historyjkę prawdziwą na dowód, jak wielką wartość przywiązywano do „dobrze zrobionych" tualet kąpielowych.

Pani Z. założyła się o coś z baronem D...

Ułożono, iż w razie gdy ona przegra, baronowi wolno będzie zażądać od niej jakiegokolwiek przedmiotu z jej toalety, który już miała na sobie, a który będzie wydać musiała koniecznie.

Pani Z. przegrała istotnie zakład, a baron D. zażądał kostjumu, w którym dnia poprzedniego pokazywała się w kąpieli.

Nazwę piękna pani była najzupełniej *désolée*... Wiedziała o tem, że w Ostendzie wielki jest wybór kostjumów kąpielowych, ona przecież nie znajdzie podobnego temu, który miała poprzednio. Wdała się więc w układy z szczęśliwym baronem i ofiarowała mu w zamian za prosty kostjum kąpielowy, jedną ze swoich najbardziej eleganckich sukien salonowych — niestety jednak, nadaremnie, gdyż baron nie chciał odstąpić za żadną cenę od swego prawa. Pani Z. była zmuszoną oddać mu ten przedmiot, a następnie wyjechała z Ostendy.

Powiadają, iż obecnie zażywa ona kuracji w Helgoland, odbywszy wprzód kilka konferencyj z modniarką swoją, której sztuka wysilić się musiała na utworzenie nowego kostjumu kąpielowego.

Tego rodzaju kostjumy tuzinkowe są oczywiście w obfitości, szczyci się bowiem niemi łada kto. Chodziło rozchodzić się jednak o to, ażeby za pomocą tych kostjumów, korpus granisty i kościsty stał się nagle pełny i zaokrąglony, i ażeby potem nikomu nie przeszło przez myśl, że widzi przed sobą tylko falsyfikat natury! Dlatego też w Anglji opoczyna przecie artyzmowi tego gatunku, a *national dress society* nie chce nic słyszeć o kostjumach kąpielowych w ogóle, nawet w najpiękniejszych formach dla kobiet.

Ciekawiśmy kto tym razem zwycięży: Anglicy czy moda? *K. W.*

* * *

— **Delatyn.** Dzień 18. sierpnia uroczyście u nas obchodzonym został w wiljo korowód z pochodniami i muzyką po rzęsiście oświetlonym mieście. Na drugi dzień uroczyste nabożeństwa w kościele parafialnym i cerkwi, po południu zaś w łaskawie udzielonej willi ks. kanonika Bohdana loterja fantowa pod protektoratem pani hr. Ernestyny Stasińskiej, która wraz z panią H. raczyły zająć się sprzedażą losów na korzyść straży ogniowej ochotniczej, a głównie na muzykę tejże straży tj. sprowadzenie kapelmistrza a wraz z nim odświeżenie repertoaru, który nie zupełnie zadawalnia miłośników muzyki i zabawy. Pomimo niepewnej pogody, dla której wiele osób z okolicy przybyć nie mogło, fanty wylosowane zostały. Wieczorem zaś zabawa tańcująca przeciągnęła się do białego dnia.

Sezon kąpielowy u nas na schyłku, osób w tym roku nie wiele przybyło na kąpiele. Gdy inne miejsca kąpielowe, starają się wszelkiemi sposobami, uprzyjemnić pobyt gościom, u nas w tym kierunku niczego żadnych dopatrzeć się nie można. Mieszkań do wynajęcia jest dosyć, apteka, doktór, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu, świeże powietrze, wyborna kąpiel w Prucie, i niezbyt oddalone urocze miejsca do wycieczek, brak nam jednak w mieście samem miejsca dla spacerów, chociaż obszerny ogród salinarny za porozumieniem się z władzą mógłby być otwarty dla publiczności — nie ma w mieście restauracji o której przyzwoitości w czasie kąpielowym postarać się należy, mięso pozostawia wiele do życzenia i nie zawsze go dostanie, czyto nie odznacza się dobrocią, latarnie oświetlają wyczekując pełni księżyca, to są ujemne strony, które przy dobrych chęciach ojców naszego miasta usuniętemi być mogą.

Już i tak jeden krok naprzód postąpiliśmy. Poruszona bowiem przez nas w jednej korespondencji kwestja obsadzenia posady nauczycielki przy tutejszej szkole ludowej trzeciorzędnej wkrótce załatwioną zostanie. Miasto nadaje mieszkanie dla jednego nauczyciela, liczemy przeto na miejscową Radę szkolną, również na p. inspektora i o jego poparcie życzliwe uprzasamy. Jest przytem sposobność obsadzenia posady, przez przyjęcie zdolnej i wykształconej nauczycielki, która zdecydowana jest podziękować za dawne miejsce, pomimo różnicy w wynagrodzeniu byle bliżej rodziny, a ta sposobność nie tak prędko się trafia.

— **Z pod Żydaczowa** d. 20 sierpnia. Ubiegłej niedzieli odbyła się w Żydaczowie staraniem pp. Hołyńskiej, Pawlikowskiej, Winnickiej i Chotynieckiej fantowa loterja na zakupno organów dla miejscowego kościoła. Zjazd był liczny, cała okolica wzięła udział w loterji, gotówki wpłynęło kilkanaście guldenów, słowem cel został świetnie osiągnięty. Po loterji rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się literalnie mówiąc, do dnia białego. Gości było bez liku, a uprzejmość gospodyń tak wielka, że każdy czuł się jak w domu. To też i zabawa szła ochoczo i bez przymusu. Dzięki uprzejmości i niezmordowanemu taktowi pani Hołyńskiej, żony miejscowego starosty i pań okolicznych — w Żydaczowskiem panuje zgoda i harmonia, nie dziw więc, że każde przedsięwzięcie humanitarne łatwo tu się powodzi. Oby inne miasteczka poszły za tym przykładem!

— **Policja w Ameryce.** *Gazeta Polska* w Chicago donosi: Turek, który dłuższy czas podróżował w Ameryce, pokazując wytresowanego niedźwiedzia, wpadł w St. Clair w zasadzkę złodziejów. Wyswobodzony stamtąd przez policjanta Sprewella, został jednak przez tegoż zaraz przyaresztowany z powodu jakiegoś energicznego wypadku. Po drodze zażądał Sprewel od Turka 50 dolarów i obiecał go za to wypuścić. Turek wypłacił tę sumę. Policjant widząc u Turka grubą monetę, sięgnął go w las i tam strzelił do swego aresztanta cztery razy, potem zabrał mu torebkę z 100 dolarami. Turek nie zginął jednak, przyszedłszy do przytomności, udał się do najbliższego miasta na skargę, ale policja jeszcze dotąd poszukuje mordercy.

— **Antisemickie zaburzenia** zdarzyły się w d. 18. b. m. w Bystrzycy bańskiej (Neusohl) na Węgrzech. Z Koszyc wysłano natychmiast dwie kompanie strzelców celem stłumienia rozruchów. W Koszycach podczas capstrzyku w przeddzień urodzin cesarskich obawiano się także rozruchów. Skończyło się wszakże na tem, że „Eljen Istoczy!" — Do zaburzeń nie przyszło.

— **Ciekawe odkrycie.** Na wyspie Delos w pobliżu teatru Apollina, odkopano dom grecki, prawdopodobnie z czasów Aleksandra. Dotychczas odkopano dziedziniec, otoczony słupami i dwunastoma pokojami. Podłoga wyłożona jest pyszną mozaiką z kwiatów, ryb i innych ozdób. W środku dziedzińca znajduje się cysterna. Być może, że będzie odkryta może cała dzielnica.

— **Ciekawy proces** wskutek katastrofy na wyspie Ischii. Między nieszczęśliwymi, którzy tam zginęli był bankier zaprzysiężony z Neapolu Leonardo i jego żona, po których pozostał majątek 5 milionów fr. a że byli bezdzietni, idzie o skonstatowanie, czy przedwcześnie pomarli gwałtowną śmiercią, lub też niż kto z nich choć w chwilę pierwej zginął. Od tych okoliczności zawisło przyznanie spadku albo po połowie pozostałym krewnym obojga małżonków, lub tylko krewnym żony lub męża. Proces ten będzie pewno ciekawy, gdyż wskutek niego nastąpi kwestja czasu śmierci skonstatować.

— **Statystyczny wykaz** skazanych w politycznych procesach w Moskwie w ciągu ostatnich 20 lat, t. j. od r. 1861 do r. 1882: W procesie Nieczajewa skazano 63 osób; w procesie ze zamachu Karakozowa (1867) 35; w procesie socjalistów 50; w procesie „193" oskarżonych 100; w reszcie procesów liczba skazanych była od 1. do 21. Wogóle skazano 382 osób, między którymi było 44 kobiet. Według stanu i wieku dzielą się te: szlachty 172 (198 mężczyzn, 44 kobiet); stanu kupieckiego 19 m. 4 k.; z mieszczańskiego 46 m. 7 k.; włościan 40; ze stanu duchownego bądź popów lub ich dzieci 40 m. i 6 k.; z żydów 30 m. 4 k.; studentów uczniów i uczennic 59. Z obcych poddanych był 5 z Austrjaków, 3 Niemców i 1 Francuz.

— **Konno z Paryża do Wiednia** odbyło podróż towarzystwo złożone z pana i pani Raynaud i p. Girard. Towarzystwo opuściło Paryż w dniu 24 czerwca i przybyło Szwajcarję i alpejskie krainy Austrji. Po dłuższym wypoczynku towarzystwo puściło się w podróż powrotną.

— **Nieszczęśliwy podarunek.** Z Rzymu donoszą: Pewna uczennica czwartej klasy normalnej ofiarowała królowej Małgorzacie parę pończoch własnej roboty. Królowa odwdzięczając się darowała jej dwie pary — jedna najpiękniej srebrnikami, i inną kapelusz czarny i wyraziła życzenie aby obdarowana powiedziała która z nich dla par więcej do gustu jej przypadła. Mała odpisała niebawem bardzo ładnie, że obie są piękne, że obie są pobożnie [illegible] Zaraz potem bowiem z pieniędzmi zabrał ojciec a drugą z braci uczennicy odebrali jej bracia i siostry i...

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawozdanie

o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.

Zewsząd uskarżają się na słoty i deszcze przeszkadzające żniwu. W wielu miejscach zboże w kopach porosło. Wiatr przeważnie zachodni i zachodnio-północny. Ranki i noce chłodne.

Pszenicy zebrano w powiecie Żółkiewskim przeciętnie z morga kóp 6, omłotu nie spodziewają się obfitego. Koło Kamionki Strumiłowej zebrano z morga 8 kóp; kopa wydaje po 10 garncy, pod Narolem było na morgu 7—10 kóp, biała wydaje $^3/_4$ - $^5/_4$ hektolitrów. Banacka $1^1/_4$ hektolitra z kopy. W starostwie Rawskiem miano na morgu 14 kóp — wydatek 25 kilo z kopy, koło Dubiecka było na morgu 8 kóp; spodziewają się po 16—20 garncy ziarna, w Niżankowicach zebrano 5—8 kóp z morga — wydaje po 16 garncy kopa. Około Sądowej Wiszni było kóp 10, pod Rudkami 6 z morga, wydaje $^3/_4$ korca, pod Chyrowem zebrano 8 kóp z morga — koło Lwowa jest 6 kóp a wydaje $^1/_2$ korca. Między Chodorowem a Bóbrką i około Buczacza zebrano zaledwie 2 - 3 kopy z morga, koło Rozdołu 11 kóp, w Lisowcach nad Seretem po 6 kóp, dających po $^1/_2$ hektolitra mizernego ziarna, koło Kozowy dała banatką 4—5 kóp z morga, w okolicach Kałusza, Wojniłowa po 8 kóp dających $^3/_4$ korca ziarna; w Złoczowskiem zebrano pszenicy po 12 kóp na morgu z omłotem 16 garncy z kopy, pod Glinianami kopa wydaje 54 hektolitry, koło Krasnego zebrano z morga 10—16 kóp, z wydatkiem $^1/_2$ korca z kopy, w powiecie Zbarażskim było po 7 kóp banatki, wydającej po 26 garncy z kopy, w Kopeczyńcach zebrano 4—5kóp, prawie korcujących; w okolicach Halicza pszenica wydaje po 50 klgr., w powiecie Borszczowskim po 75 klgr. na morgu zebrano kóp 5 W Kołomyjskiem 6—8 a kopa daje 20 - 24 garncy.

Pszenica jara w okolicach podgórskich dotąd nie zebrana.

Żyto koło Kamionki Strumiłowej dało 6 kóp a 24 garnce ziarna z kopy, pod Narolem kóp 5 a $1^1/_4$ hekt. ziarna, koło Uhnowa kóp 10, ziarna 22 klgr. z kopy, w Żółkiewskiem 5 kóp a omłot bardzo mierny, koło Brzozowa kopa żyta wydaje 24 garnce, poniżej Baligrodu zebrano 5 kóp z morga, koło Dubiecka także 5 kóp, ale sypie po korcu z kopy, koło Niżankowic i Sądowej Wiszni zebrano kóp 4 — 6, kopa sypie 24 garnce ziarna, w okolicy Rudek żyto korcuje po 5 kóp z morga, pod Chyrowem po 7, pod Lwowem po 5, koło Chodorowa i Bóbrki tylko po 2 i pół — 3 i pół pod Rozdołem, po 6 — 8, nad Seretem 8 kóp — kopa wydaje po hektolitrze ziarna; koło Kozowy zebrano z morga kóp 4, koło Wojniłowa 5 i wydaje po korcu. W Złoczowskiem żyta było po 10 kóp z morga, lecz wydaje tylko po 16 garncy, pod Glinianami kóp 6, wydaje po 102 litr. koło Krasnego kóp 8 — 10 wydatek po 28 garncy z kopy. W okolicach Zbaraża żyto korcuje, liczą po 6 kóp z morga, w Kopeczyńcach po 2 — 3 kóp — wydaje blisko korzec, ale ziarno bardzo wątłe. Koło Halicza żyta miano po 8 i pół kóp, daje kopa 75 klgr. W Borszczowskiem dużo jest żyta zawianego w przecięciu zebrano 4 korce a 75 klg. ziarna z kopy. W kołomyjskiem zebrano 4 — 5 kóp, wydatek 8 — 16 garncy z kopy, pod Łanczynem zebrano 7 kóp z morga — kopa sypie 12 garncy ziarna.

Jęczmienia i owsa zbiór nieskończony. Wiele leży na pokosach. Nie można zatem jeszcze dokładnie oznaczyć ile okaże się kóp na morgu a tem mniej jakie będą omłoty.

Jęczmienia zebrano koło Kamionki Strumiłowej po 3 kóp z morga, wydaje 32 klg. Pod Kulikowem zebrano 5 kóp z morga, sypie po 24 garnce; w okolicy Dubiecka wydaje jęczmień po korcu, zebrano 6 kóp z morga Około Rudek zebrano kóp 8, wydaje $1^1/_4$ korca, w okolicach Buczacza po 2 kopy; w okolicy Lisowiec nad Seretem, zebrano po 3 kopy, wydaje po $^3/_4$ hektl. złego ziarna. W Złoczowskiem zebrano z morga 10 kóp, pod Glinianami 7, koło Krasnego 4 — 6 kóp, wydatek obfity po 2 korce z kopy — koło Toporowa spodziewają się omłotu średniego; pod Zbarażem zebrano 7 kóp z morga; koło Halicza 11 kóp, kopa wydaje 62 klgr. W powiecie borszczowskim jęczmień wypaliło i robactwo wyjadło — kóp na morgu było $3—3^1/_2$, wydatek po 90 klgr. z kopy. W Zbaraskiem jęczmień zły lub średni, — w Kołomyjskiem zebrano 4 — 5 kóp, wydaje 10 — 24 garncy. Na Podgórzu jeszcze nie dojrzał.

Owsa zebrano w okolicach Buczacza po 5 kóp, wydaje przeszło 8 hektl., pod Haliczem było z morga 9 — 10, wydatek 38 klgr.; w Borszczowskiem 6 kóp z morga; wydaje po 100 klgr., około Cieniawy w Kołomyjskiem było na morgu 4 do 6 kóp, wydaje 16 — 28 garncy.

Owies kanarek w Zbarazkiem wydaje po $1^1/_2$ korca z kopy, na morgu kóp 6.

Groch zapowiada się piękny, ale z powodu słoty dużo się zepsuło, zatem chociaż kóp dosyć, ziarna mało będzie. Dojrzewa nierówno — na gruntach świeżo nawożonych dopiero kwitnie; pomimo tego łodygi przy ziemi poschły i gniją.

Hreczki okwitają dobrze. Miejscami kwiat spaliło.

Wyki dobre.

Bób i bobik po większej części dobry.

Koniczyna nasienna średni plon obiecuje.

Kartofle psują się coraz bardziej, zwłaszcza sine, na nizkich gruntach. Nać czernieje i zaczyna usychać. Zawiązków mało. Różanki już kopią.

Buraki w ogóle późno siane, obiecują płód mierny. W dolinach wymuliły. Chwastów co niemiara.

Len i konopie w ogóle dobre.

Chmielu zbiór zaczęty. Tylko wierzchołki bujnie obrodziły, spodem na 1 — 2 sążni wysokości niema szyszek, przeto zbiór wypadnie gorzej jak roku zeszłego.

Siano mało kto dobrze sprzątnął zpowodu słoty.

Otawa rośnie powoli i zbiór nie będzie obfity. W ogóle choć siana zebrano, omal że nie w dwójnasób niż w roku zeszłym, dobrego mało gdzie znajdzie.

Rzepaku posiano znacznie mniej niż roku zeszłego. Z każdym rokiem mniej go uprawiają, z powodu ciągle powtarzającego się nieurodzaju.

* * *

Wiedeń d. 21. sierp. Na dzisiejszy targ dowieziono żywej nierogacizny galicyjskiej 2946, średnio-ciężkich bagonów 1956, ciężkich bagonów 1430, razem 6332.

Galicyjskie płacono 40, 42, do 46 zł.

Średnio ciężkie węgierskie 46 do 51 zł., ciężkie bagony 50 do 53 zł. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń d. 21. sierp. Na targ dzisiejszy dowieziono 1430 sztuk ciężkich bagonów, 1956 średnich bagonów, 2981 sztuk warchlaków.

Płacono za ciężkie bagony od 51 zł. do 53 zł. — ct., za średnie bagony od 46 zł. do 50 zł., za warchlaki od 38 zł. do 45 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Kraków dnia 22. sierpnia. Delegat Namiestnictwa hr. Badeni udzielił zezwolenie na odbycie festynu ludowego w czasie jubileuszu Sobieskiego. Dzisiejsze zgromadzenie komitetu stu uchwaliło oprócz dotychczasowego festynu z okrężnem, podejmowaniem włościan i obrazów z żywych osób, nadto zaprosić telegraficznie wszystkie 72 rad powiatowych by wystały po 4 delegatów włościan, na obchód. Oprócz tego ma się odbyć pochód tryumfalny włościan na Wawelu.

Wiedeń d. 23. sierpnia. (Pryw.) Wczoraj odbyła się pod przewod. cesarza przedlitawska narada gabinetowa. Była też narada gabinetu węgierskiego, w której uczestniczyli: Tisza, Szapary, Orczy (węgierski minister do boku królewskiego) i Bedekowicz (minister dla spraw kroackich), tudzież ban kroacki Pejacewicz; Niemniej też odbyła się wspólna konferencja ministerjalna. Osobno znowu konferowali Tisza i Szapary z Kallayem.

Jak słychać, cesarz pragnie zachowania poprzedniego stanu rzeczy w Kroacji. Bardzo być może, iż Tisza poda się do dymisji; pozycja Taaffego jest niewzruszoną.

Wiedeń dnia 22. sierpnia. Austro-węgierska wyprawa polarna przybyła tu dzisiaj. Na dworcu kolei północno zachodniej przyjmowali przybyłych burmistrz Uhl, wiceprezes Izby posłów, adjutant przyboczny cesarza major Ploehnies, br. Erlangen, dalej deputacja towarzystwa geograficznego z jenerałem broni Scudierem i dr. Lenzem na czele, deputacja zakładu meteorologicznego, wreszcie oficerowie marynarki i armii lądowej i krewni uczestników wyprawy. Burmistrz imieniem mieszkańców Wiednia powitał hr. Wilczka i członków ekspedycji dłuższą przemową, na którą odpowiedział oficer marynarki Wohlgemuth. Dr. Lenz w dłuższem przemówieniu wynurzył serdeczne gratulacje. Podczas przejazdu do hotelu witani byli członkowie ekspedycji przez ludność objawami wielkiej sympatji.

Wiedeń d. 22. sierpnia. Jutro nastąpi wieczorne otwarcie elektrycznej wystawy.

Podług dzienników nie odbyło się wczoraj w Londynie formalne posiedzenie komisji Dunajowej, ponieważ pełnomocnicy turecki i moskiewski nie otrzymali jeszcze instrumentu do ratyfikacji traksatu od swoich rządów. Ponieważ jednak w tym wypadku każde z mocarstw wystawia tylko jeden instrument ratyfikacyjny i składa go w prezydjum, zamiast jak zwyczajnie wymieniać ratyfikacje z każdem mocarstwem z osobna, więc bez żadnej opozycji pełnomocnicy, którzy posiadali już dokumenta ratyfikacyjne, deponowali je, o czem spisano protokół. Pełnomocnik moskiewski złoży dokument jutro, lub pojutrze. W ten sposób traktat londyński z 10. marca 1883 otrzymał ostateczną sankcję a układy zostały zakończone.

Wiedeń d. 22. sierpnia. Węgierska Rada ministrów załatwiła już sprawę zagrzebską. — Odbyła się także wspólna konferencja ministerjalna. — Przybył tu Ludwik Tisza (brat ministra prezydenta i prezydent węgierskiej Izby posłów), i będzie miał jutro u cesarza audjencję z powodu przyszłych odwidzin cesarza w Szegedynie. — Przybył też wspólny minister skarbu Kallay, konferował z Kalnokim, uczestniczył w wspólnej konferencji ministerjalnej, i o godz. 4. odwidził ministra prezydenta Tiszę, który jutro wraca do Budapesztu, odłożywszy podróż swoją do Ostendy.

Zagrzeb d. 22. sierpnia. Pokój trwa ciągle. Komitet obywatelki złożył swoją funkcję w ręce komisarza rządowego. Na prowincji są podobno już wszędzie niepokoje uciszone.

Petersburg d. 21. sierpnia. Car z carycą wyjadą d. 24. b. m. na kilka tygodni do Kopenhagi (caryca jest królewną duńską).

Berlin d. 22. sierpnia. Król rumuński przybędzie jutro do Drezna, aby dwór odwiedzić, a w piątek odjeżdża do Wiednia.

Londyn d. 22. sierpnia. *Times* donosi z Hongkong, że Francuzi zajęli Haizung i zdobyli 150 armat i 50.000 dolarów. Anamici cofnęli się w głąb kraju.

Parenzo d. 22. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu istryjskiego począł poseł Laginia mowę swoją w języku słowieńskim, poczem na galerji wszczęła się wrzawa i przeważna część posłów włoskich wyszła ze sejmu. Marszałek krajowy kazał galerję opróżnić i oświadczył, że używania języka krajowego zabronić nie można; obecność posłów jest potrzebną tylko podczas głosowania, niechaj przeto p. Laginia dalej mówi. Po powrocie posłów włoskich wynurzył marszałek ubolewanie swoje, że salę opuścili. Laginia mówił dalej po włosku. Wybory posłów Sterka, Spinczyca i Križanaca unieważniono.

Budapeszt d. 22. sierpnia. Wieczorem przybył tu królewicz następca portugalski. Powitał go ogromny tłum ludu.

Rzym d. 22. sierpnia. Papież przesłał hr. Chambordowi błogosławieństwo apostolskie.

Barcelona dnia 22. sierpnia. Król był zrana obecny przy rewjach wojskowych. Jutro udaje się do Saragossy a ztamtąd do Pampeluny-Szesnastu uczestników w rabunku taboru kolejowego uwięziono w Grannollers.

Paryż d. 22. sierpnia. Profesor Valpian odjechał rano do Frohsdorfu. Rząd chiński przyrzekł Francji żądane zadośćuczynienia z powodu zamordowania francuskiego misjonarza w prowincji Juenau.

Berlin d. 22. b. m. *Prov. Corresp.* podaje jako powód zwołania Rady związkowej i rajchstagu przyjęcie hiszpańsko-niemieckiego traktatu handlowego, po którym można się spodziewać zbawiennych skutków dla obu narodów, których wzrastająca ciągle przyjaźń jest nową gwarancją ogólnego pokoju i szczęśliwości.

Aleksandrja d. 22. sierpnia. W ostatniej dobie umarło tutaj 37, a na prowincji 197 osób na cholerę.

Paryż d. 23 sierpnia. Dzienniki tutejsze uderzają jednomyślnie na *Nord Allg. Ztg.* za oskarżenia rzucone na porasę francuzką twierdząc, że artykuł *Nord Allg.* był wyzywającym, że prasa francuzka nie występowała nigdy agressywnie względem Niemiec, że przeciwne twierdzenia są oszczerstwem, i stanowią jeden ze sposobów, któremi posługuje się szeroko rozgałęziony, a przeciw Francji skierowany system postrachu.

Konstantynopol dnia 23 sierpnia. Książe czarnogórski przyjmował wczoraj naczelników misyj katolickich. Książe odjedzie prawdopodobnie w sobotę wprost do Cetynii.

Nowy York dnia 22 sierpnia. Straszliwy orkan wyrządził na południowym wschodzie w stanie Minnesotas niesłychane spustoszenia. Mnóstwo osób zginęło, wiele odniosło potłuczenia i skaleczenia. Trzecia część miasta Rochesten zniszczona. Ogromnej siły ten orkan porwał pociąg kolei żelaznej i wywrócił, przyczem 25 osób zostało zabitych a 45 mocno pokaleczonych.

Wels dnia 23 sierpnia. Poseł sejmowy Goellerich zmarł dziś rano.

Kair dnia 23 sierpnia Do wczoraj zrana zmarła tu jedna osoba, a w prowincjach zmarło 131 osób na cholerę.

Przyjechali d. 23. sierpnia 1883.

Hotel ŻORZA: A. Stecki z Srodopolec, I. Wernicki z Lachowic, M. Garapich z Cebrowa, E. Köhler z Saazu, O. Stein z Pragi, W. Radowicki z Paryża, M. Mochryk z Kiszeniewa.

Hotel ANGIELSKI: W. Wolański z Duplisk, A. Midowicz z Bendziszyna, S. Lewin ze Stawisk, Z. Słonecki z Jurowic, I. Walz z Hnsiatyna, I. Lewicki z Krosna.

Hotel LANGA: M. Schreiber z Preszburga, A. Huber z Budapesztu, H. Schwarz z Wrocławia, Z. Sokołowski z Krakowa.

Hotel EUROPEJSKI: P. Zitetski z Kijowa, R. Stasiner z Rossji.

Hotel WARSZAWSKI: Dr. M. Drzewiński z Sanoka, I. Soniewicki z Przemyślan, W. Zawadzki z Sanoka.

Hotel KRAKOWSKI: I. Kwiatkowski z Warszawy, C. Kozyrski z Drohobycza, E. Gordziewicz z Dawidowa, M. Freu z Podwołoczysk.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegara lwowskiego
Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 40 przed południem mięszany, o godz. 7 min. 54 wieczór pociąg lokalny.

Lwów z Izby handlowej, 22 sierpnia 1883.

1. Akcje za sztukę

bez kuponu bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	294	—	398	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	167	50	170	50
Banka hypot. galic. po 200 zł. w. a.	288	—	293	—
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr.				
bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	90	99	90
„ „ „ 4 „ „	89	50	90	50
„ „ „ 5 „ okres.	98	90	99	90
„ „ „ 4 „ „	86	50	87	50
Banka hyp. galic. 6 prc. „	101	60	102	60
„ „ „ 5 „ „	97	45	98	45
„ „ „ 5 „ „	100	40	101	40
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 pr.	101	—	102	50
„ „ „ „ „ „ 5 pr.	93	—	95	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal.				
Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	98	80	99	80
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	95	—	98	—
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	25	102	50
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	56	5	67
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperjał rosyjski	9	74	9	84
Rubel rosyjski srebrny	1	54	1	64
„ „ papierowy	1	$16^3/_4$	1	$18^3/_4$
100 marek niemieckich	58	15	58	90
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 23. Sierpnia 1883.
godzina 1 minut 35 po południu:

Alpiny.	61.50	Węg. akcje kr.	293.50
Anglo-austr.	110.—	Unionsbank	113.40
Kolej Kr. Lud.	296.—	Nordbahn	265.75
Kolej Połud.	150.75	Kolej Alföld.	169.25
Kolej państw.	315.50	Kolej lw.-czern.	168.—
Węg. Nordstb.	157.50	Wied. Comunal	123.—
Węg. obl. p. zł.	99.—	Elbetal	215.75
Kolej siedmiogr.	110.40	Losy tureckie	24.—
Renta. węg. 4%	88.20	Bankverein	105.80
Rso rubel. pap.	1.18.—	Losy węgier.	113.60
Galic. indemn.	99.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: mdłe

Wiedeń, dnia 23. sierpnia
godzina 10 minut 25 przed południem.

Akcje kredyt.	293 80	Anglo-austrj.	110 25
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej Połudn.	151.—
Unionsbank	113.25	Napoleondor	$9.50^1/_2$
Rosyj. banknot.	1.18	Usposobienie: lepsze.	

Berlin, dnia 22. sierpnia.
godzina 4 minut 30 po południu.

Rosyjs. bank.	201.85	Akcje kredyt.	503.50
Lombardy	262 50	Galicyjskie	126.90
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. banknot.	171.35

Podziękowanie.

Za szczery i bezinteresowny udział w odprowadzeniu zwłok nieodżałowanej ś. p. żony mej Sabiny na dniu 21. b. m. składam najgłębsze podziękowanie Przewielebnemu Duchowieństwu, a mianowicie: Wieleb. ks. Wondrzejcowi, proboszczowi przy parafii św. Antoniego, ks. Pogonowskiemu, dyrektorowi Zakładu głuchoniemych, księżom: Widajewiczowi, Wankowiczowi, dr. Wiśniewskiemu i Klecanowi — wyrażając oraz serdeczne dzięki wszystkim znajomym za okazane mi współczucie w tym smutnym obrzędzie.

Lwów d. 22. sierpnia 1883.

Franciszek Krzaczkowski,
nauczyciel przy szkole im. św. Antoniego.

Wiedeń 21. sierpnia.

Powszechny dług państwa (za 100 złr.) — [illegible]

Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.) — [illegible]

Inne publiczne papiery — [illegible]

Akcje bankowe — [illegible]

Akcje kolej — [illegible]

Listy zastawne (za 100 złr.) — [illegible]

Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.) — [illegible]

Papiery loteryjne (sztuka) — [illegible]

	płacą	żądają		płacą	żądają
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	[illegible]	99 —	Waldstein po 20 złr. m. k.	27 —	27 50
II. em. 5 prc.	—	—	Windischgrätz po 20 zł. m. k.	40 —	40 60
III. em. 1871 300	—	—	**Dewizy 3-miesięczne.**		
IV. e. a 300 zł. 5 pr.	—	—	Berlin 100 mark	58 3[illegible]	58 50
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1866 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	95 2	96 5	Frankfurt 100 mark.	58 3[illegible]	58 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98 6	99 -	Hamburg 100 mark	58 3[illegible]	58 50
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	[illegible] 5 75	96 25	London 100 fnt. szterl.	119 80	119 90
			Paryż 100 franków	47 [illegible]	47 32

Rurek do drenowania

z dostawą w zimie, poszukuje zarząd dóbr Ostrów, ostatnia poczta Krasne. Oferenci raczą się zgłosić listownie, podając cenę loco dworzec kolejowy. 2327 1—4

Do dozoru dzieci w niemowlęcym wieku jakoteż i ich wychowania poszukuje inteligentna wdowa po wychodźcy z r. 1863, w sile wieku i zdrowia, wychowawszy szczęśliwie swoich własnych pięcioro dzieci, z których tylko jedno tj. dziewczynkę 5letnią przy sobie ma, umieszczenia w mieście lub na wsi, przytem rodzenie się zarazem i zaradne domem. Najdokładniejszego polecenia udzieli Administracja „Gaz. Nar." na ustne lub pisemne zapytania.

Pracownia sukien damskich M. Janiszewskiej

przy placu Bernardyńskim Nr. 1. I. piętro (gdzie apteka), wykonuje najstaranniej i najgustowniej podług paryskich żurnali wszelkie roboty należące do toalet damskich po cenie bardzo przystępnej — Udziela naukę kroju metodą paryską bez papieru, linij ołówka lub książek w kilku lekcjach gruntownie i bez błędów — oraz przyjmuje szycie na maszynie. Poszukuje zdolnych panien do pracowni. 2279 1—5

Ekonom,

mający akademickie wykształcenie i długoletnią praktykę, posiadający najchlubniejsze świadectwa, poszukuje posady zarządcy dóbr. Zlecenia pod F. Chytil w Bernie (Morawa), Thalgasse 14. Pośrednikom honorarium. 1802 1—7

Wydział Rady powiatowej w Kamionce Strumiłowej rozpisuje **Konkurs na posadę sekretarza powiatowego** z pensją 800 złr., dodatkiem aktywalnym 200 złr. i pięcioletnim 10 prc. do stałej pensji.

Posada obsadzoną będzie na rok jeden, poczem stabilizacja nastąpić może.

Do stabilizacji przywiązaną jest emerytura według normy dla urzędników państwowych obowiązującej.

Podanie własnoręcznie pisane, zawierające dokładne curriculum vitae i zaopatrzone w dokumenta wykazujące odpowiednią kwalifikację wnosić należy do 8. września b. r. na ręce prezesa Rady powiatowej w Radziechowie.

Dokładnej znajomości obydwóch języków krajowych wymaga się bezwarunkowo. 2305 3—3

Dla rodziców.

Pewna rodzina obywatelska zamieszkała w Lwowie dla kształcenia własnych dzieci, ma miejsce u siebie dla dwóch lub trzech uczni ze szkół niższych lub wyższych, nad którymi najtroskliwszą rozciągnie opiekę i pod względem nauk jakoteż zdrowia i wygód domowych. Konwersacja w domu, stosownie do życzenia, przeważnie w niemieckim, francuskim lub też angielskim języku. Referencje jak najlepsze: warunki umiarkowane. Adres: K. F. B. Ulica Ossolińskich l. 10. drzwi 45.

Jednego lub dwóch Studentów lub panienki

przyjmuje familia bezdzietna w Stanisławowie na stół i pomieszkanie. W domu mówi się po polsku po francusku i po niemiecku. Udziela się także nauka języka francuskiego i gry na fortepianie. Wykłada się także nauka buchalteryi pojedynczej i podwójnej. Stanisławów, ulica Bruckowa 8. Z. morski. 2296 3—3

Asystent farmacji

[illegible] w aptece w Radziechowie. 2316 1—3

BONY

[illegible] Rynek l. 26.

Wina lecznicze

dla chorych i rekonwalescentów,

APTEKI

Jul. Nahlika

we Lwowie ul. Halicka l. 5.

Wino hiszpańskie MALAGA z chiną, z chiną i żelazem, pepsyną, rumbarbarum. Cena flaszki ¼ litra złr. 1.50.

Wino węgierskie „TOKAY". Cena flaszki ½ litr. 2 zł., ¼ litr. 1 zł.

Wino hiszpańskie „DRY MADEIRA". Cena flaszki ½ litr. zł. 1.75, [illegible]

Wino hiszpańskie „MALAGA". Cena flaszki [illegible] zł. 2.50.

Koniak stary najlepszy. Cena flaszki ¼ litr. zł. 2.50. 1414 9—?

2 studentów

znajdą umieszczenie za miernem wynagrodzeniem. Szczere zajęcie się dziećmi i prawdziwy rodzicielski dozór i opieka pod każdym względem zaręcza się. Bliższa wiadomość ul. Ormiańska 1. 29. III piętro, drzwi na gankn.

Żelazny kocioł parowy

z bukiem, w zupełnie dobrym stanie, jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli na żądanie Zarząd dóbr Zawidowa poczta Gródek obok Lwowa. 2302 1—3

Nauki kroju damskiego

systemem francuskim, udziela osoba, która długi czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru [illegible]. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony. **Cały kurs kosztuje 10 złr.** *i rozpoczyna się od 1. września.* Zapisywać się można od 28 sierpnia między godziną 3 a 5. Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

HISTORJA POWSTANIA

1863 — 1864 r.

2 tomy. Tom I. Ruch narodowy od wybuchu powstania 1794—1863. Tom II. Powstanie od wybuchu aż do upadku 1863—1865. Cena 5 złr. Oprawne w płótno angielskie 6 zł.

Ostatnie lata Dziejów Powszechnych od 1848 roku do dni dzisiejszych. Wydanie drugie znacznie powiększone (Rok 1848. Rewolucja we Francji, we Włoszech, w Niemczech, w Węgrzech, w Polsce. Wojna krymska. Wojna włoska. Sprawy pozaeuropejskie. Powstanie w Polsce 186? r. Wojna duńska, austryacko-pruska, francusko-niemiecka. Komuna. Prześladowania w Polsce. Wojna wschodnia. [illegible]). Cena złr. 2.50. Oprawne w płótno ang. zł. 3.30.

Pamiętniki powstańca z 1863 i 1864 r. (Boncza. — Chmieliński. — Bosak — Krzywda). Cena 1 złr.

Powstanie Polskie NAD BAJKAŁEM i sprawa Kazańska, przez naocznego świadka Z. O. — Cena 40 ct.

O ustanowieniu i upadku **Konstytucji 3. Maja** przez Hugona Kołłątaja. Cena 1 zł.

Historja Rewolucji 1794 r. przez jenerała J. Zajączka. Cena 60 ct.

Listy króla Jana III. pisane do królowej Marji Kazimiry. w ciągu wyprawy pod Wiedeń 1683 r. Cena 60 ct.

O prześladowaniu **Kościoła Unickiego na Podlasiu** przez Aleksandra Wernickiego. Cena 40 ct.

Wszystkie powyższe dzieła wyszły nakładem

Księgarni Polskiej

A. D. Bartoszewicza i M. Biernackiego

1203 **we Lwowie.** 6—9

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu, udziela nauk gruntownych **Emil Kalinowski** metr muzyki, ul. **Łyczakowska nr. 7**, na Iszem piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. Cytry wypróbowane i struny poleca nauczający. Instrumenta przegrane kupuje, mienia i wypożycza. 1—?

Lekcje muzyki na fortepianie,

udziela we własnem mieszkaniu lub też w mieście **Marja Wierzbińska**, [illegible]. Osoby interesowane raczą się zgłosić pod adresem: Lwów, ul. [illegible] nr. 9. 2291 1—13

Uczennice

szkół ludowych lub wydziałowych mogą znaleźć pomieszczenie u nauczycielki szkół ludowych we Lwowie. Oprócz nauki przedmiotów szkolnych, uczennice będą miały naukę francuskiego języka i gry na fortepianie. Opieka rzetelna zapewniona. Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej".

UWIADOMIENIE.

Zawiadamiam P. T. rodziców i opiekunów, że przyjmuję na pomieszkanie panienki. [illegible]

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach męskich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem" we Lwowie, Kalikstа Krzyżanowskiego.** **Flaszka wstrzykiwań 40 ct., Kapsułki 80 ct.** wraz z dokładnym przepisem użycia.

Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 6—?

Fabryka świec woskowych Fryderyka Schubutha i Syna,

Lwów, Rynek. liczba 45,

poleca: nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi z istniejących dotąd

najpiękniejszą, najtańszą i najlepszą

masę do zapuszczania podłogi

w pięciu kolorach:

Nr. 0 biała; Nr. 1 jasno-żółta; Nr. 2 jasionowa; Nr. 3 orzechowa; Nr. 4. mahoniowa.

PUDEŁKO wystarczające na wielki pokój z dołączeniem sposobu użycia kosztuje **1 złr.**

Do nabycia w handlach: we *Wiedniu*: L. Brzeżany; w *Pradze*: J. Preissig; w *Bernie*: F. Schmidt; w *Krakowie*: J. F. Fischer, M. Jaworniсki, Fr. Lenart, K. Okoń, A. Suski; w *Brzozowie*: A. Miarniowa i Spł.; w *Bochni*: J. Michnik, M. Brenholz; w *Brzesku*: J. M. Cellnik; w *Brodach*: W. Adamowicz; w *Brzeżanach*: E. Moerl; w *Czerniowcach*: J. Schnirch; w *Horodence*: A. Pohowski; w *Jaśle*: G. Steinhaus i Syn. M. Weisenfeld; w *Jarosławiu*: K. Zabłotny; w *Kałuszu*: J. Korytowski; w *Nowym Sączu*: K. Miller; w *Przemyślu*: M. Kozłowski, M. Krug, E. Machalski; w *Podwołoczyskach*: G. Morawetz; w *Rzeszowie*: Schaiter i Sp., E. Neugebauer; w *Rohatynie*: F. Marx; w *Sanoku*: R. Barth; w *Stanisławowie*: W. Waldek, Ch. Meisels; w *Samborze*: B. Żuławski; w *Sokalu*: A. W. Grot; w *Tarnowie*: F. Leszczyński, Müldner i Sp.; w *Tarnopolu*: E. Frantz; w *Zaleszczykach*: L. Schiller i Syn, H. Sanocki; w *Serecie*: J. Dempniak.

Winogrona

dojrzałe, słodkie, o wielkich jagodach po 1 zł. 85 ct za 5 kil. kosz, franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem. 2317 1—12

R. Maltl w Tryeście.

Ogrodnik

praktycznie i teoretycznie z całą gałęzią ogrodnictwa dobrze obeznajomiony, żonaty, może być także używany do nowo-mających się zakładać ogrodów; poszukuje od 1. października 1883 odpowiedniej posady. Wykaże się chlubnemi świadectwami ze znakomitszych miejsc z zagranicy i w kraju.

Adres: *M. Ludwik Socki*, poczta Grzymałów. 2316 1—3

Znakomite

Mydło „Ihnatowicza"

do prania bielizny.

Zalety: suche, bezwonne, czyste, dobrze oczyszczające bieliznę, i tanie, bo kilo tylko kosztuje 48 ct.

Krochmal brylantowy, do nadania bieliźnie połysku, białości i sztywności z polskim opisem użycia 4 pakieciki w jednej paczce kosztują tylko **12 ct.!!**

Soda czysta do prania bielizny kl. 16 ct.

Krochmal istotnie **pszenny** do gotowania kilo 40 ct.

Krochmal ryżowy do nacierania kilo 50 ct

Farbki w tabliczkach, w proszku i gałeczkach najprzedniejsze, pakieciki po 4 i 10 ct

Wosk biały, guma arabska, borax, stearyna, chlorek wapienny po 2, 4 i 10 ct.

Nabyć można w sklepie perfum i kosmetyków upiększających

Jana Ihnatowicza,

ulica Kopernika liczba 3.

Uczniowie

szkół niższych lub średnich, znajdą umieszczenie w domu pewnego urzędnika, za miernem wynagrodzeniem. Szczere zajęcie się uczniami, i prawdziwy rodzicielski dozór i opieka pod każdym względem zaręcza się.

Bliższe wyjaśnienia ustne udzieli Administracja „Gazety Narodowej", listowną zaś wiadomość zasięgnąć należy pod adresem: „J. G." Lwów poste restante, na poczcie głównego dworca. 2239 1—4

Dzierżawa

dwóch folwarków

przy bitym gościńcu, 2 mile od stacji Halicz, — 630 i 200 morgów dobrej ziemi od marca 1884. — Listy pod adresem „A. K." w Podhajcach. 1—3

Zatwardzeniu

zapobiega się i leczy przez użycie **Pigułek roślinnych CAUVAINA**

Przepisywane przez lekarzy francuskich i zagranicznych od lat 40 zawsze z wielkiem powodzeniem, ponieważ składają się wyłącznie z roślin, nie sprawiają rznięcia ani kolek i mogą się używać jako środek orzeźwiający, oczyszczający krew lub sprawiający przeczyszczenie. Metody użycia w polskim języku. W Paryżu p. Behaut, rue St. Quentin, 24. Wymagać należy, aby pigułki Cauvaina znajdowały się we flakonikach, włożonych w pudełka kartonowe, ażeby na każdej pigułce znajdował się napis „CAUVAIN". 1715 10—?

W Paryżu p. Dehaut, Hanb. rue St. Denis. Dostać można we **Lwowie** w aptece p. **Krzyżanowskiego** obok Brygidek, pp. **K. Mikolascha i Z. Ruckera**; i J. Nahlika; w **Krakowie** w aptekach: p. W. Redyesa; w **Poznaniu** w apt. dr Mankiewika; w **Brodach** w apt. pp M. Kullak Franzosa.

Wszystkie książki szkolne

są do nabycia w księgarni

J. Milikowskiego (P. Starzyk.)

34. we Lwowie Rynek 34.

2330 1—3

Bergera medycz. mydło do zębów

jest najzupełniejszym, najdelikatniejszym i najtańszym środkiem do **czyszczenia zębów.**

Bergera MEDYCZ. MYDŁO do ZĘBÓW nadaje zębom najwykwintniejszą białość, usuwa z ust każdy nieprzyjemny odor, niszczy parasyty i ochrania zęby od bolu. Jak wszystkie mydła Bergera, jest także i to najrzetelniejszym wyrobem. Cena pakietu 35 ct.

Główny skład Bergera mydła do zębów i wszystkich innych mydeł Bergera we LWOWIE w apt. P. Mikolascha, Z. Ruckera i H. Blumenfelda. 1742 10—18

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych naroślі skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa

Cena flakonu 50 ct.

w Aptece

K. Krzyżanowskiego

we Lwowie.

Z początkiem roku szkolnego (wrzesień 1883) wychodzić będzie ponownie pisemko miesięczne, objętości pół arkusza in quarto, pod tytułem:

Biblioteka stenograficzna

zawierające wzory do ćwiczeń w stenografii polskiej i nowiny z ruchu stenograficznego w kraju i zagranicą.

Prenumerata roczna we Lwowie 1 zł. 50 ct. na prowincji 1 złr 75 ct. Ktoby ze zwolenników sztuki życzył sobie otrzymać numer na okaz, raczy się zgłosić do redaktora J. Polińskiego, ulica Karola Ludwika l. 5, we Lwowie. 2319 1—3

Pierwsza wiedeńska fabryka form

na kapelusze damskie



Gebrüder Neuzil

we Wiedniu VII. Zellergasse nr. 6.

Polecamy na sezon jesienny i zimowy nasz obficie zaopatrzony

skład kapeluszy

wełnianych, pilśniowych, jedwabnych, sukiennych i wełniano-pluszowych, jakoteż formy na kapelusze welonowe po najtańszych cenach fabrycznych. 174 1—10

Żurnale i cenniki gratis i franco.

Płótna

szwajcarskie i rumburgskie w małych i dużych sztukach i w różnej szerokości RĘCZNIKI na łokcie i w tuzinach, CHUSTECZKI białe i kolorowe, DYMĘ białą w paski i desenie, SERWETY, OBRUSY, DESSERTKI i SERWETY kolorowe, sprzedaje pojedynczo na łokcie i w całych sztukach i poleca pod gwarancją za dobroć i trwałość i sumienną cenę, handel towarów mięszanych

Kowalski i Meyer

Lwów. Rynek, l. 26.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 1232 10—?

płaci od **wkładek oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach po 9 do 2.

OLIWĘ i SMAROWIDŁA do maszyn

w rozmaitych najlepszych gatunkach oraz

Siarczan miedzi (siny kamień)

jak również

korzeń mydlany do prania wełny

po najtańszych cenach 2013 15

Hübner i Hanke we Lwowie.

L. 2716.

Licytacja szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach, sprzedane będą w drodze publicznej licytacji szkarty, a to: drylichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelaza i t. p.

Mający chęć licytowania mają tutaj nadesłać swoje pisemne oferty najdalej do dnia 11. września 1883 o godzinie 12tej w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 ct., i takowy przepisać się należy.

Bliższe warunki i wykaz sprzedać się mających szkartów przeglądnąć można w tutejszym ekspedycie podczas godzin urzędowych.

Winniki, dnia 3. sierpnia 1883.

3—3 *Adamowicz.* *Jeżek.*

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkusikach do Sinapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU, PRZEZ AMBULANSY, SZPITALE WOJSKOWE, PRZEZ MARYNARKĘ FRANCUZKĄ I KRÓLEWSKĄ ANGIELSKĄ i t. d.

Jedyny którego wprowadzenie do Cesarstwa Rossyjskiego zostało upoważnione przez Komitet Lekarski w Petersburgu.



Philadelphia 1876 Paryż 1878

Nie należy uważać za PRAWDZIWY PAPIER RIGOLLOT tylko takie arkusiki, które będą opatrzone podpisem CZERWONYM jak obok.

P. Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

SKŁAD GŁÓWNY

24, Avenue Victoria

PARIS

Dostać można we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Krzyżanowskiego i Nahlika.

CEGŁY OGNIOTRWAŁE

na składzie utrzymuje

Arnold Werner we Lwowie.

L. 612.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady adjunkta do nauki rolnictwa lub administracji wiejskiej przy krajowej wyższej szkole rolniczej w Dublanach, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do posady tej przywiązana jest płaca 800 złr. i wolne kawalerskie pomieszkanie. W razie zgłoszenia się szczególnie uzdolnionego kandydata może nastąpić przyznanie osobistego dodatku.

Kandydaci winni wnieść podania najpóźniej do 23. września b. r. do kuratorji krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach na ręce Dyrekcji tejże szkoły, zaopatrzone odpowiedniemi dokumentami. 1—3

Dyrekcja krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod Lwowem.

Płeć.



Jednym z głównych warunków piękności jest płeć. Nawet mniej foremna twarz może nas zachwycić, jeżeli znajdziemy płeć bez zarzutu. Ale także najregularniejsza piękność dopiero wtedy zasłuży sobie na pochwałę, jeżeli będzie czystą, lśniącą i młodzieńczo świeżej płci. Liczna ilość pań nie może mieć pretensji do piękności, jeżeli płeć jej nie podtrzymuje. Ażeby sobie piękną i świeżą płeć aż do późnej starości zapewnić, należy używać przez wielu znakomitych mężów, a to prof. Pyefluch w Londynie, prof. Raspi, dr. Jüngera, dr. Raudnitza polecony, od 14 lat z nadzwyczajnym skutkiem przez tysięcy używany **balsam brzozowy Lengiela.** Ten ulubiony kosmetyk uzdrawia w skutek szkodliwego bielidła, namiętności, lub z powodu innych przyczyn zbrzydłą płeć, a nawet w skutek ospy oszpeconą twarz, przywraca do zupełnej gładkości. Czyni zwiędłą i zeschłą skórę znowu świeżą i gładką i nadaje jej przyjemny koloryt, na co głównie starsze panie i panowie uwagę zwracają. Że oprócz **dr. Lengiela balsamu brzozowego** niema lepszego i niezawodniejszego środka na upiększenie i konserwowanie twarzy, stwierdzili ci, którzy takowy używali. Cena dzbanuszka 1 złr. 50 ct. — We Lwowie do nabycia w apt. **Zygm. Ruckera** pod srebrnym Orłem, w Czerniowcach u J. Golichowskiego, apt. pod Opatrznością. 1905 7—?

Galic. Bank kredytowy

wydaje od 10. listopada 1882 począwszy

4% asygnaty kasowe z 30-dniowem wypowiedzeniem,

4½% asygnaty kasowe z 60-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie dotychczas w obiegu będące

4% asygnaty kasowe

z 30-dniowym terminem

mogą być bez poprzedniego wypowiedzenia zamienione na 4½ procent z 60-dniowym terminem, i w tym celu należy takowe do wymiany kasie

galicyjskiego banku kredytowego we Lwowie

ulica Jagiellońska, liczba 3, przedłożyć.

Dyrekcja.

Przedruk nie będzie opłacony.